Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 27. Kraków-Lwów, dnia 7 lipca 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalne . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla naszych Czytelników bezpłatny dodatek ilustr. o Powsz. Wystawie Kraj. w Poznaniu.

Politykować, czy gospodarować?

W ostatnich czasach spotkaliśmy się z licznemi aforyzmami, doradami i pouczeniami, zwróconemi do społeczeństwa i jego poszczególnych warstw, a mającemi na celu wykazać, że **nie polityka, lecz praca gospodarcza jest potrzebna dla zdobycia lepszej przyszłości.**

Ciekawem jest, że dorady takie padały i padają z ust **wysoko postawionych czynników politycznych.** Słyszeliśmy to w zeszłym roku na dożynkach w Spale, niedawno przy otwarciu Wystawy Krajowej. Często zaś **poglądy te głoszą przedstawiciele tego obozu, który politykę uważa za swój wyłączny monopol.**

Najczęściej **argument o szkodliwości „politykowania“ używany jest w walce z tak zwanem partyjnictwem.** Używają go zaś ci, którzy do wielu, zbyt wielu „partyj“ utworzyli jeszcze jedną partję — różniącą się chyba tem od dawnych partyj, że nie ma ona określonego programu, ani politycznego, ani gospodarczego, w przeciwstawieniu do dawnych stronnictw o jasno skrystalizowanym i sformułowanym programie w obu tych kierunkach.

Tego rodzaju hasła, obliczone na naiwnych i przyjmowane często za dobrą walutę — znalazły niewątpliwie podatny grunt w tem, że w dziedzinie politykowania a gospodarowania — to pierwsze ze szkodą dla drugiego przeważało w pierwszych latach odbudowanego Państwa Polskiego, co zresztą zrozumiałe jest w okresie tworzenia się form bytu państwowego i wysunięcia się tem samem zagadnień prawnopaństwowych i ustrojowych na pierwszy plan. Pozorna słuszność tych haseł tkwi nadto w nieporozumieniu co do pojęcia „politykowania“, które **w pierwiastkowym okresie budowy nowego Państwa i odzyskanej wolności życia politycznego — najniesłuszniej identyfikowano z rozpasaniem walk partyjnych i idącą z tem w parze demagogią.** W tem znaczeniu polityka stała się synonimem wiecowania, szkalowania ludzi i obozów odmiennych poglądów, a w najlepszym razie walki o władzę, dla władzy samej.

Jeśli jednak polityce przywrócimy jej istotną treść, a więc ujmiemy ją jako **planowe i świadome celu kierownictwo życia Państwa i Narodu** w jego najważniejszych funkcjach, oraz **współżycie różnych warstw społeczeństwa** — a walkę polityczną zrozumiemy, jako dążność do współudziału w tem kierownictwie i oddziaływanie na nie w imię, najlepszą wolą i wiedzą, oraz poczuciem odpowiedzialności, podyktowanych interesów Państwa i społeczeństwa, to owo pozornie słusznie i pięknie brzmiące hasło „gospodarować, a nie politykować“ okaże się albo naiwnym frazesem, albo wprost obłudnym środkiem do zniechęcenia i odsunięcia innych od wielkiego warsztatu pracy państwowej i zmonopolizowania tej „polityki“ w swem ręku i kształtowania jej wyłącznie wedle swej woli, a często i dla swej korzyści.

Prawdy to tak stare, że zdawałoby się niesporne — a przypomnienie i uświadomienie ich sobie jest wywołane tylko koniecznością położenia kresu, szerzącemu się **bałamuctwu, którego wynikiem byłby podział społeczeństwa na dwie klasy: tych, którzy mają pracować, czyli gospodarować i tych, którzy mają rządzić, czyli politykować.**

Konieczny wszędzie podział pracy, nie może w tej dziedzinie polegać na takim podziale społeczeństwa, lecz na zróżniczkowaniu pracy w obu tych kierunkach, w stosunku do przedstawicieli całego społeczeństwa w obrębie jego poszczególnych grup. — Tamten system byłby pionowym podziałem, prowadzącym do przeciwstawienia się rządzących i rządzonych, do rozdziału społeczeństwa, do rozstroju — ten drugi poziomym, w którym istnieje wzajemne przenikanie się społeczeństwa w jego funkcjach politycznych i gospodarczych, współdziałanie i harmonja.

Rozprowadzenie tej zasady i uzasadnienie jej przekroczyłoby ramy artykułu.

Wystarczy jednak wskazać na to, jak zależnem wzajemnie od siebie jest „politykowanie“ i „gospodarowanie“. Już sam ustrój państwowy może strukturą swą, albo ułatwić, albo utrudnić rozwój życia gospodarczego. A cóż dopiero (jeśli ograniczyć się tylko na kilku przykładach) powiedzieć o tych czynnikach życia jak ustawodawstwo, decydujące częstokroć o warunkach produkcji, jej rozwoju i ochronie. Co powiedzieć o budżecie Państwa, decydującym nietylko o świadczeniach społeczeństwa na rzecz Państwa, o celowości i racjonalności obciążenia produkcji, ale także o zaspokojeniu pierwszorzędnych potrzeb produkcji, stworzenia tych warunków jej rozwoju, którym obywatele sami — a choćby ich całe grupy nie są w stanie podołać (przykład wielkie meloracje, regulacje rzek itp.).

Rolnicy na swej skórze najlepiej przekonali się, czem jest dobra lub zła polityka gospodarcza, cłowa, taryfowa, wywozowa i t. d.

Nie powiedział zaiste nic nowego **prof. Laur,** sławny organizator szwajcarskiego włościaństwa, jeśli stwierdził tę, niewątpliwą prawdę, że **„w czasach nowożytnych polityka jest ściśle związaną z życiem gospodarczem i jego zagadnieniami“.**

Rolnictwo, któreby posłuchało haseł „nie politykować a gospodarować“ i zrezygnowało z wpływu na „politykę“ **oddałoby się w kuratelę tych, którzyby tylko politykowali** — a na żywem ciele rolnictwa eksperymentowali.

Jakby ta kuratela wyglądała, dość przytoczyć, że **dzięki „polityce“ zbożowej w ostatnim roku rolnictwo straciło około pół miljarda złotych** (biorąc pod uwagę 5 mil. ha. obsianych żytem przy zbiorze w przecięciu 10 kwintali z 1 ha i różnicy 10 zł. w cenie za 1 kwintal żyta w Polsce, a zagranicą).

Najlepsza „gospodarka“ i praca nad siły nie da „lepszej przyszłości“, **jeśli w parze z nią nie pójdzie dobra „polityka“ tych czynników, w których ręku leży stworzenie odpowiednich warunków dla tej pracy gospodarczej t. j. parlamentu i rządu.**

Typowym przykładem tego jest chłop polski, pracowity, oszczędny, mający najskromniejsze potrzeby — a jednak żyjący w nędzy i długach.

Tylko współdziałanie wszystkich czynników, tak „pracujących“, jak i „politykujących“, a w rzędzie politykujących tak parlamentu, przedstawicieli społeczeństwa, jak i rządu — a nie przeciwstawianie się ich wzajemne i walka wszystkich ze wszystkimi, **może sprowadzić lepszą przyszłość.**

Dr. WŁADYSŁAW KIERNIK.

Wielka rocznica.

Dnia 28 czerwca 1919 r. w Wersalu, pod Paryżem, w starym pałacu królewskim, w tej samej sali, gdzie 18 stycznia 1871 roku, po zwycięstwie Niemiec nad Francją ogłosił Bismarck utworzenie cesarstwa niemieckiego, odbyło się upokorzenie butnych i zaborczych Niemiec. W dniu tym, o godzinie trzeciej po południu Jerzy Clemenceau, zasłużony dla zwycięstwa nad Niemcami prezes rządu francuskiego, otworzył obrady w sali zwierciadlanej i wezwał do podpisu warunków pokoju naprzód Niemców.

Wśród zwycięzców Sprzymierzonych w porządku abecadłowym kładli swe podpisy Dmowski i Paderewski, wśród huku dział, jakby na powitanie Zmartwychwstania Polski.

Dzień 28 czerwca 1919 roku jest najważniejszym dniem w historji wyzwolonej Polski. W dniu tym Sprzymierzeni w Wersalu podyktowali warunki pokoju Niemcom, niwecząc największą zbrodnię XVIII. wieku, rozbiory Polski.

Bezrobocie.

Zestawienia urzędu pośrednictwa pracy wykazują obecny stan **bezrobotnych zarejestrowanych na 115 tysięcy.**

Sąd nad b. ministrem Czechowiczem.

W dniu 26 czerwca rozpoczęła się rozprawa przed **Trybunałem Stanu** w Warszawie przeciw b. ministrowi Skarbu Czechowiczowi, oskarżonemu przez Sejm z powodu budżetu i umyślnego naruszenia przezeń postanowień ustawy skarbowej z 22 marca 1927 r.

Trybunałowi przewodniczy pierwszy prezes Sądu Najw. sędzia Supiński, jako oskarżyciele w imieniu Sejmu występują posłowie: Dr Lieberman, Dr Pieracki i Wyrzykowski.

Przesłuchano jako świadków: marsz. Piłsudskiego, ministrów Składkowskiego, Grodyńskiego, Dr Piętaka, marsz. Daszyńskiego i innych.

Zeznania marsz. Piłsudskiego miało treść następującą:

Piłsudski oświadczył na wstępie, że dopiero wczoraj, t. j. dzień przed rozprawą poraz pierwszy zapoznał się z ustawą o Trybunale Stanu„ oraz, że był w sytuacji dość trudnej, gdyż był w złym humorze. Pierwszy artykuł ustawy o Trybunale Stanu **bardzo rozweselił p. Piłsudskiego**, a nawet do tego stopnia poprawił mu humor, że p. Piłsudski uważał za stosowne **uznać całą ustawę o Trybunale Stanu za nonsens i komizm**, a następnie oświadcza, **że pod tym względem Trybunał Stanu dzieli losy Polski.**

Jednocześnie p. Piłsudski uważa, że cała robota partacka związana z ustawą o Trybunale Stanu należy do rekordów śmieszności, gdyż ta cała Konstytucja jest robiona na raty, a każdy może w niej znaleźć co chce.

Nie chcę wchodzić w historję naszej Konstytucji, mówi dalej p. Piłsudski, była ona robioną wtedy, kiedy byłem naczelnikiem Państwa i wodzem naczelnym sił zbrojnych.

Robili ją panowie, którzy zasługiwali na szubienicę.

Ten nonsens historyczny trwa dotąd, ubliżając Rzeczypospolitej Polskiej i czyni hocki - klocki z Polski.

Co do oskarżenia b. ministra skarbu p. Czechowicza, to p. Piłsudski oświadcza, że takie czy inne prace, związane z Sejmem nie należały do jego zakresu działania, albowiem p. Piłsudski sam brał na siebie całkowitą odpowiedzialność za stosunek Rządu do Sejmu.

W systemie oskarżenia p. Czechowicza, p. Piłsudski **upatruje dla siebie ubliżenie i uważa to oskarżenie za mord rytualny**, dokonany na człowieku, który odpowiada nie za swoje winy.

Co do punktu aktu oskarżenia, dotyczącego **8 miljonów złotych, jako funduszu dyspozycyjnego, to p. Piłsudski oświadcza, że za tę sumę przyjmuje na siebie odpowiedzialność w całej pełni.**

Dalsze przemówienie p. Piłsudskiego dotyczy metod prac Sejmu, które p. Piłsudski omawia w sposób bardzo drastyczny. Ustęp ten z przemówienia p. Piłsudskiego podajemy poniżej w brzmieniu dosłownem:

„Ja proszę panów widziałem niedawno zabawkę bardzo zabawną. Boję się nieco obrazić uszu panów, gdy powiem jej nazwę, gdyż nazywa się ona w handlu **pierdołką.**

Zabawka ta reprezentuje człowieka o odpowiedniej tuszy ze skróconemi najzupełniej kończynami, posiadającego dwa otwory — jeden otwór pod nosem, a drugi na odwrotnej stronie medalu.

Urządzona zaś jest ta zabawka w ten sposób, że kiedy się tę zabawkę postawi lub porusza w jakiejkolwiek postaci, to zaczyna ona wydawać głosy z obu otworów i tak zaczyna się szybko poruszać, że dźwięki przedtem osobne, poczynają się zlewać i wytwarzają kakofonję tak dziwną, że kiedy zdawało mi się, że złapię dźwięk, jeden grubszy, a drugi cieńszy to nie udało mi się to i nie znalazłem człowieka, któryby mógł te dźwięki odróżnić.

Proszę Panów i prześwietny Trybunale, gdy zechcecie szukać i wytykać te komizmy, które robi Sejm, stanięcie się na chwilę tą zabawką.

Przyjąć taką pozę łatwo i pokiwać się także można.

Dla nowicjusza wystarczy 5 minut, aby zapomniał imię ojca i matki.

Dla fachowych — toż się oni pierdolą miesiącami, toż oni zatracają o wszystkiem pojęcie, zapominają swojego nazwiska.

To jest wytłumaczenie mądrości całego aktu oskarżenia, całego komizmu pracy waszej i całej przeklętej pracy polskiej(!?)

Ja kończę i mówię nie dlatego, abym chciał kogokolwiekbądź obrazić, że w tej tragedji śmieszności, w którą Polska jest ubrana, w tej śmiesznej sytuacji, **która na was ciąży, że Rząd jest prowadzony przez największego człowieka w Polsce, którego ręce nie śmierdzą tak jak (zwracając się do oskarżycieli sejmowych) wasze, może być oskarżonym i otwierać sobą posiedzenie Trybunału Stanu.**

Ten komizm historyczny... **moje ręce w Polsce zaczęły wiele rzeczy i dumny jestem, że zostawię w Polsce prace, które przejdą wieki.**

Ten komizm niczem innem nie może być wytłumaczony jak tylko zaćmieniem umysłów w Sejmie, które musiało nastąpić w bardzo nieprzyzwoitej zabawie, trwającej miesiącami".

Po przemówieniu p. Piłsudskiego zabrał głos pos. **Lieberman, który oświadczył, że przed chwilą padły** z ust ministra Piłsudskiego słowa zniewagi pod adresem Sejmu i posłów oskarżycieli.

Wobec tych zniewag, mówi pos. Lieberman, jestem bezsilny jak również i Wysoki Trybunał. **Odpieram kategorycznie zniewagi i stwierdzam**, że były one podyktowane nie poczuciem sprawiedliwości oraz nie zawierały dowodów prawdy.

*

Po wyczerpaniu dowodów zabrał głos poseł **Lieberman**, uzasadniając akt oskarżenia i odpierając zarzuty marsz. Piłsudskiego. Podajemy najważniejsze ustępy tej mowy.

WALKA O PRAWO.

Kilka dni po powzięciu uchwały o pociągnięciu ministra Czechowicza do odpowiedzialności Sejm został zamknięty i posypały się na niego oskarżenia i obelgi. Gdy najskromniejszy posterunkowy w Polsce stoi pod ochroną prawa i władzy, żaden czynnik urzędowy nie zdobył się na najmniejszy krok, ażeby wziąć w obronę powagę władzy ustawodawczej. Po przeprowadzonej rozprawie kraj przekonał się, że przedstawiciele Sejmu przyszli przed Trybunał Stanu nie aby przeprowadzić walkę polityczną, ale walkę o prawo.

Przychodzimy tutaj jako przedstawiciele władzy ustawodawczej, której odebrano prawo konstytucyjnie jej zagwarantowane i **żądamy, ażeby Trybunał przywrócił powagę obrażonego prawa i w miejsce przemocy, która usunęła prawo, by prawo znowu otrzymało moc działania.**

DRUGI BUDŻET NIELEGALNY.

Minister Czechowicz równolegle obok budżetu legalnego utrzymywał drugi nielegalny i tajny, — nawet tajny przed parlamentem. Minister walczył z wiatrakami, powołując się, że w innych państwach ministrowie wydają pieniądze bez zezwolenia parlamentu. On sam to robił, ale równocześnie przedkładał Sejmowi te wydatki do zatwierdzenia.

Czy wolno tak **obrażać własną Ojczyznę**, jak to obrażono, przypisując Sejmowi największe bezeceństwa?

ROZRZUTNOŚĆ W WYDATKACH.

Jakie były wydatki z owych 566 miljonów zł.? Naliczyłem **około 50 miljonów wydatków** koniecznych, ale były i inne, jak naprzykład **kupno drugiego samochodu dla komisarza rządu w Warszawie aż za 75.000 zł., jak kupno drugiego(!) samochodu dla komisarza rządu w Łodzi aż za 40.000 zł.** Na to jest budżet, aby hamować zapędy tego rodzaju. Państwo, to nie folwark dwunastu ludzi, który rozporządzają według własnej woli pieniądzmi, złożonemi przez miljony obywateli. Mógłby Sejm inaczej postanowić **i nie pozwolić naprzykład na urządzenia za 350.000(!) zł. centralnego ogrzewania dla jednego ministra**, gdy setki tysięcy giną z nędzy.

Mimo interwencji Najwyższej Izby Kontroli Państwa, która kilkakrotnie zwracała się w przeciągu roku do rządu o przedłożenie Sejmowi kredytów dodatkowych, rząd milczał i ministerstwo skarbu milczało.

SEJM CZEKAŁ I UPOMINAŁ.

Tu poseł Lieberman przypomina oświadczenie premjera **Bartla**, zapowiadające wniesienie tych kredytów, deklarację posła **Czapińskiego**, przestrzegającego, że nie wniesienie przez rząd ustawy o kredytach przy końcu drugiego czytania zmusiłoby Sejm do wyciągnięcia najdalej idących konsekwencyj, zapowiedź posła **Woźnickiego**, że postawi wniosek o pociągnięcie min. Czechowicza przed Trybunał Stanu i wreszcie tę uchwałę.

Przypomina, że w chwili dyskusji nad wnioskiem o postawienie min. Czechowicza przed Trybunał Stanu **premjer Bartel zaprzeczył temu wszystkiemu, co uprzednio zapowiadał.**

Kto tak postępuje w cywilizowanem państwie, który chce, aby obywatele i zagranica je szanowała? Rozumnej religijnej i duchowej przeszkody nie było, ale marsz. Piłsudski wyjaśnił to tem, że **Sejmowi kredytów nie przedkładał, bo to był Sejm niegodny.** Czy można stanąć na takiem stanowisku, gdy się dzierży władzę w państwie? Kto ma dawać przykład społeczeństwu?

KIEDY SEJM BYŁ „GODNY"?

Nie spełnię obowiązku, bo mi się nie podoba, bo Sejm stał się niegodny do załatwienia tej ustawy! **Ale czy Sejm poprzedni był godny dokonać wyboru marsz. Piłsudskiego na Prezydenta Rzplitej?** Postawiono tę kandydaturę w tym niegodnym Sejmie, a p. marszałek ją przyjął i wyjaśnił, dlaczego ją przyjął: bo chciał legalizacji tego, co się stało. Co to znaczy legalizacja? **To znaczy świadectwo niewinności, to znaczy odpuszczenie za krew przelaną, to odpuszczenie za przepędzenie Prezydenta, to odpuszczenie za bunt przeciwko zwierzchnikowi władzy zbrojnej.**

Prezes Supiński: To nie należy do sprawy.

Pos. Lieberman: A czy tyczyło sprawy to, co było mówione wczoraj? Jeżeli pan prezes będzie ograniczał swobodę głosu, to będziemy zmuszeni usunąć się z tej sali.

Prezes Supiński: Ograniczam do sprawy.

Pos. Lieberman: Wczoraj nasłuchiwaliśmy się dość. **Pan nas nie wziął w obronę i mam prawo odpowiedzieć dziś na to, co było powiedziane wczoraj.**

A wybór p. Mościckiego przez ten Sejm mógł być dokonany? Czy to nie była ważna sprawa państwowa? A reforma konstytucji i pełnomocnictwa ustawodawcze na dwa lata i uchwalenie budżetu na dwa miljardy? Jak to, powiedziano, z logiką? A Sejm obecny? Tu już nie można nic powiedzieć. Można znieważać ludzi bezbronnych w najzupełniejszem znaczeniu tego słowa, ale **czy można przekonać opinję, że ten Sejm jest moralnie niegodny załatwiania spraw państwa?** Ten Sejm w większości opozycyjny, chłostany i odzierany z czci, daje państwu **dwa budżety, biorący odpowiedzialność przed miljonami wyborców?** Postanowiono rozpocząć ofenzywę o unicestwienie władzy ustawodawczej, nie posyła się do Sejmu przedstawiciela wojska, przypuszczając możność obrazy zgóry, choć parlament polski nigdy nie odmawiał największego szacunku i najgłębszych uczuć braterstwa dla armji. **Marsz. Piłsudski jest zasadniczym wrogiem każdego parlamentu.** Pierwszy się mu nie podobał: **był ladacznicą.** Wczoraj słyszeliśmy inny refren **o tym Sejmie. Drugi był plugawy, trzeci jest głupi.** Który Sejm zdobędzie wreszcie łaskę pana marszałka?

„SEJM NA BACZNOŚĆ"?

Chyba, że znajdzie się Sejm, którego wszyscy posłowie **będą stawali na baczność przed ministrem spraw wojskowych.**

Inna sprawa niezwykle charakterystyczna, to sprawa funduszu dyspozycyjnego, który podwyższono o 8 miljonów. Panowie nie będą mogli przejść do porządku nad tą sprawą. Ona zostanie. Z nami możecie zrobić co chcecie — moralnie czy fizycznie,

8 MILJONÓW NA WYBORY.

ale ta sprawa zostanie i będzie wołać przez pokolenia. Jest publiczną tajemnicą, że owe **8 miljonów zł. zostały użyte na poparcie kandydatów Bloku Współpracy z Rządem. A więc jest wina.** Minister skarbu w dziedzinie skarbowej ma dyktaturę. Ustawa, która dyktaturę mu dawała była podpisana przez Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego. Nie zrobił z niej żadnego użytku; uległ przemocy.

Zygmunt August powiedział w okresie wojen religijnych do narodu: „Nie jestem królem waszych sumień". Czy marszałek Piłsudski jest królem naszych sumień i sumień ministrów?

Nie może się zatem miniter Czechowicz tłumaczyć: „Czy on mógł wobec marsz. Piłsudskiego coś zrobić?" **To stanowisko oznacza bezkarność i łamanie ustaw przez każdego ministra**, za którym stoi marszałek Piłsudski. Odpowiedzialność prawna Pisudskiego jest w Polsce mrzonką i utopją. Jest on postacią historyczną. Jego nie będzie sądzić trybunał z 13 mężów,— **sąd należy do całego narodu, do przyszłych pokoleń i historji.** Sprawa przekroczeń będzie epizodem, uwypuklającym jego zasadniczą myśl, że on jest niekłamanym suwerenem, myśli — **do której idzie przez krew i żelazo, a jego podwładni przez łamanie kości i poprzez karabiny maszynowe.** Marszałek Piłsudski jako postać historyczna jest nieodpowiedzialny przed Trybunałem. Czy każdy, który złamie prawo, powie, że to było żądanie marsz. Piłsudskiego i otrzyma sankcje dla swego bezprawia?

Czy Trybunał Stanu chce uświęcić tę zasadę i doprowadzić do dezorganizacji. Jaką ustawę przytoczy minister jako swoją obronę? Wdzięczność **dla marszałka Piłsudskiego? Czy p. minister Czechowicz był urzędnikiem dworskim, czy Rzeczypospolitej Polskiej Najjaśniejszej?** Czy panowie mogą się zgodzić na to, żeby przemienić rząd Rzeczypospolitej na drużynę wojskową?

JAKIEM PRAWEM?

Jakiem prawem stać się ma nagle jeden minister właścicielem sumienia dla drugiego ministra i wprowadzać go w taki przymus? Tu niema wytłumaczenia. Czy władza ministra spraw wojskowych nad sumieniem p. Czechowicza sięga do końca jego **życia?** Dlaczego min. Czechowicz nie **ustąpił?** Czy władza marsz. Piłsudskiego zakazuje mu ustąpić z rządu?

P. LIEBERMAN DOMAGA SIĘ WYROKU SKAZUJĄCEGO.

Dostojni panowie, sędziowie! Kto żąda uniewinnienia ministra Czechowicza, ten żąda, abyście powiedzieli, że to wszystko było dobrze zrobione, że tak zwana ustawa obowiązuje tylko małych i słabych, a nie tych na górze, którzy wykonują władzę naczelną. Żądać uniewinnienia ministra Czechowicza, to znaczy żądać potwierdzenia, że rządowi wolno **jest** brać

pieniądze, ile zechce, że Polska dojrzała do samowoli mocnych.

Zabić prawo, byłoby to początkiem niewoli, byłoby sprzeczne z duszą polską, z duszą polskiego narodu, który nie jest narodem niewolników.

Następnie p. Lieberman nawiązuje do wczorajszej mowy marszałka, powiada: Słyszeliście Szanowni Panowie proklamowanie konstytucji faktycznej, jakąby się mieć chciało: „Ja jestem największym człowiekiem, a wszyscy inni musicie paść na kolana, słuchać i sławić Boga, że pozwolił żyć i doczekać, iż takie słowa się słyszało".

Wkończu p. Lieberman zwracając się do członków Trybunału, powiedział: Jesteśmy w punkcie zwrotnym historji — i dlatego prosimy was, panowie członkowie Trybunału — Wy powiedźcie, że winnym jest minister, który skupiwszy w swoim ręku ogrom władzy, złamał lekkomyślnie prawo i wymierzcie odpowiednią karę.

*

Wywody posła **Liebermana** uzupełnił poseł **Pieracki**, który uchylił rąbka, jakie to były te nagłe a nieprzewidziane wydatki, dla których przekroczono budżet.

Oprócz rozbudowy sieci kolejowej, podwyższenia funduszu dochodowego Banku Rolnego o 50 miljonów są także takie pozycje noszące nazwę nagłych konieczności państwowych jak naprzykład **ekspedycja do Peru(!), kupno fabryk Gerlacha i Pulsa(!), subwencja dla szkody pielęgniarek, brukowanie podwórza w ministerstwie spraw zagranicznych, remonty różne, kupno drugiego(!) samochodu dla komisarza rządu w Warszawie oraz dla komisarza rządu w Łodzi, kupno realności dla Instytutu Robót Rzecznych, umeblowanie pokoi dla pułk. Sławka(!) w prezydjum Rady ministrów(!!), rata na sanatorjum Dłuskiego i t. d. i t. d.** Minister skarbu przez nieprzedkładanie Sejmowi kredytów dodatkowych **pozbawia parlament jego najistotniejszych praw.** Ministrowie ponoszą bez względu równą odpowiedzialność, płynącą z konstytucji i p. Czechowicz nie może zasłaniać się stanowiskiem marszałka Piłsudskiego.

*

Z wielkiem naprężeniem oczekiwano w całym kraju wyroku Trybunału Stanu, który po kilkugodzinnych obradach ogłosił, **nie wyrok, tylko uchwałę,** mocą której postanowił postępowanie w sprawie Czechowicza zawiesić do czasu wydania przez Sejm uchwały, zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formalnym wydatków.

W uzasadnieniu swej uchwały Trybunał przypomniał rządowi, że jest jego zasadniczym, konstytucyjnym obowiązkiem stosować się do budżetu i wyliczyć się z dokonanych wydatków. Nie o co innego chodziło Sejmowi, jak by bronić kardynalnego prawa swego, jakiem jest uchwalenie budżetu i kontrola nad tymże.

Rząd, który uporczywie odmawiał dodatkowego przedłożenia musi teraz przyjść do Sejmu z owem przedłożeniem, musi wyszczególnić naco wydano 560 miljonów, o które budżet został przekroczony, Sejm zbada dokładnie pozycje i jeśli uzna, że przy wydatkowaniu naruszono przepisy ustawy, dopuszczono się wykroczeń, postawić wniosek o ukaranie winnych, a niezawodnie Trybunał Stanu stanie w obronie prawa i sprawiedliwości.

Beczka bez dna.

W budżecie na rok 1929/30 mamy dosyć poważną pozycję, **bo 150 miljonów złotych,** wstawioną na tak zwane **emerytury.**

Zobaczmyż, jak sprawa ta przedstawia się na podstawie budżetu, który jest doskonałem odzwierciedleniem gospodarki Państwa. Przytoczę tutaj cyfry wzięte z wydawnictwa **Głównego Urzędu Statystycznego,** prowadzonego przez Państwo, dotyczące sum, wypłaconych na emerytury. Biorę każdy miesiąc kwiecień, jako początek roku budżetowego.

kwiecień 1924 r. wydano 2,700.000 zł. czyli 51%
kwiecień 1925 r. wydano 4,800.000 zł. czyli 90%
kwiecień 1926 r. wydano 5,300.000 zł. czyli 100%
kwiecień 1927 r. wydano 13,000.000 zł. czyli 251%
kwiecień 1928 r. wydano 15,310.000 zł. czyli 289%
kwiecień 1929 r. wydano 20,370.000 zł. czyli 384%

Przyjrzyjmy się teraz tym sumom, wydatkowanym na emerytury. Wprost uderza nas **zastraszający wzrost** sum, wydatkowanych na emerytury, począwszy od roku 1926, czyli **od wypadków majowych.** W roku 1927 wydatki na emerytury wzrosły 2 i pół razy — 251%, w 1928 zwiększyły się prawie trzykrotnie — 289%, a w r. 1929 zwiększyły się już prawie 4 razy — 384%.

Cóż to? Czy w Polsce naraz aż tylu ludzi straciło zdolność do pracy? Czy nagle tak wszystkich starość ogarnęła?

Nie. **Po wypadkach majowych zaczęto specjalnie przenosić ludzi na emeryturę, ludzi młodych,** ludzi w większości najlepszych, **którzyby jeszcze przez całe lata mogli owocnie pracować dla dobra Państwa.** Jedyną wadą ich było, że nie byli sanatorami.

Dla przykładu podam takie wypadki. U nas w Białymstoku, przy województwie, był naczelnikiem rolnictwa i weterynarji p. **Żurakowski,** został on przeniesiony na takie same stanowisko do Łucka, a ostatnio został przeniesiony na emeryturę, **mając lat 40; pobiera obecnie 800 złotych emerytury miesięcznie.** Ten pan mógłby jeszcze 15 lat z pożytkiem pracować na swojem stanowisku.

A oto przykład drugi. Każdy napewno u nas na gruncie Białostockiego znał p. **Adolfa Małyszkę,** pułkownika, który pisał bardzo dużo artykułów do gazet, oraz wydawał broszury — od kilku lat czytelnicy znali napewno jego artykuły o gazach trujących. W wojsku był on uważany za jednego z dzielniejszych oficerów. Ostatnio czytamy w gazetach, że **został przeniesiony na emeryturę w młodym wieku.**

Skutek tej metody przenoszenia na emeryturę ludzi w sile wieku, ludzi młodych, zdolnych do pracy jest taki, że dziś wydatki na emerytury wynoszą **240 miljonów złotych rocznie.** Społeczeństwo tyle musi wydawać na emerytury, a w dużej części całkiem niepotrzebnie. Jeżeli przenoszenie na emerytury pójdzie nadal w tem samem tempie, to, czy my to wytrzymamy? Strach człowieka ogarnia, jeśli czyta te cyfry, pieniędzy wydanych na emerytury. Za prędko starzejemy się! Nie wolno ludzi młodych, zdolnych do pracy przenosić na emeryturę, dlatego, że nie są sanatorami!

Panowie sanatorowie, którzy dziś rządzicie, obejrzyjcie się ,co robicie. Skutki waszej polityki przenoszenia na emeryturę odbiją się katastrofalnie w przyszłości. **Społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie rolnicy są czterokrotnie więcej opodatkowani na emerytury od wypadków majowych.** Jeżeli tak dalej pójdzie, to będziemy mieli Polskę złożoną w większości z emerytów.

Dlatego też przeciwko tego rodzaju robocie społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie rolnicy powinni zaprotestować. D. Łoś, poseł.

Program polityki ludowej.

I. **Połączenie się wszystkich chłopów, by zdobyć siły i wpływ na politykę kraju.**

II. **Nabywanie ziemi, zwłaszcza na kresach, by zmniejszyć gęstość zaludnienia na zachodzie Polski i zwiększyć wartość gospodarki chłopskiej.**

III. **Długoterminowe pożyczki rolne, by podnieść wydajność ziemi i wzmocnić siłę płatniczą chłopa.**

I.

Narzekacie chłopi, że wam źle, że bieda, że nikt was nie szanuje, że władze nie liczą się z wami.

Kto temu winien?
Sami jesteście winni.
Niema zgody na polskiej wsi.
Jedni do lasa — drudzy do sasa.
Siedm partji walczy na wsi o skórę chłopa.
Nie będzie wam lepiej, aż się połączycie w jednej organizacji chłopskiej pod sztandarem „Piasta".

Chłopi! Popłujcie po chłopsku w garść i wyrzućcie do kaduka ze wsi polskiej tych, którzy nie idą razem z „Piastem".

Gdy pójdziecie razem — twardo — zdobędziecie siłę, a siły każdy się boi, więc zmusicie wszystkich do poszanowania spracowanej ręki polskiego chłopa.

II.

Macie żądać ziemi. Macie do tego prawo. Wy jesteście rolnikami, a nie żydzi, którzy wykupują ziemię. Czemuż nie protestujecie, gdy żyd dostanie pole, a wy nie. Czemuż wy z Lutczy nie podniesiecie głosu przeciwko waszym żydom, którzy tam w powiecie Strzyżów w XX. wieku pańszczyznę uprawiają chłopami?

Żądajcie ziemi na wschodzie Polski. Tam ziemi dla was jest dosyć. Panowie sprzedają ziemię żydom — a wy musicie emigrować na świat.

Nie siedźcie z założonemi rękami pod piecem, ale idźcie za zebrania „Piasta" i wołajcie (żądajcie), aż dostaniecie.

III.

Żądajcie pożyczek długoterminowych na zgromadzeniach. Niech panowie oddadzą te pożyczki olbrzymie, jakie zaciągnęli u Państwa polskiego. Obdłużyli ziemię, pieniądze wywieźli za granicę do obcych banków, a lud nie ma pieniędzy. Żądajcie od tych panów, niech wyciągną gotówkę z banków obcych i dadzą pieniądze do banków polskich.

Wreszcie, pamiętajcie chłopi...

Te trzy wyżej podane punkty, to wasza lepsza dola, to wasza nadzieja jedyna.

Zatem do kupy. Razem.

Dosyć walki, dosyć kłótni.

Pogódźcie się pod sztandarem „Piasta".

Gdy „Piast" zjednoczy chłopów — wieś otrzyma pożyczki.

Rolnik włoży gotówkę w ziemię.

Rola więcej wyda plonów. Zboża będzie pod dostatkiem.

I wieś będzie miała dobrze i robotnik w mieście tanie życie dostanie.

Zatem chłopi — do kupy!

Ks. Franciszek Bolek.

Drożyzna w Polsce
w ostatnich 3-ch latach.

Od marca 1926 r. do marca 1929 r., — a więc w czasie rządów „pomajowych" wzrosła w Polsce drożyzna artyłułów pierwszej potrzeby o **25, 40, 65 i 100 procent.** Niech mówią cyfry.

	w marcu 1926,	**w marcu 1929**
tak: chleba żytniego pytl. 1 kg. kosztował	—·42	—·52
mąki pszennej 1 kg. koszt.	—·76 i 83	—·90 i 95
kaszy jęczmiennej 1 kg. koszt.	—·50	—·65
pęcaku 1 kg. kosztował	—·50	—·60
grochu 1 kg. „	—·75	1·40
fasoli białej 1 kg. „	—·65	1·30
kaszy jaglanej 1 kg. kosztował	—·75	1·05
kaszy hreczanej 1 kg. „	—·78	1·10
cukru kryształowego 1 kg. koszt.	1·34	1·82
cukru kostkowego 1 kg. koszt.	1·35	1·82
mleka niezbieranego 1 litr koszt.	—·42	—·55
ziemniaków 1 kg. kosztował	—·12	—·19
mięsa wołowego 1 kg. kosztował	1·90	2·60
kiełbasy wieprzowej 1 kg. koszt.	4·—	5·—
słoniny 1 kg. kosztował	2·80	3·60
sera krowiego 1 kg. kosztował	1·50	1·60
masła deserowego 1 kg. koszt.	7·—	8·80
węgiel kamienny za 100 kg.	5·—	6·—

Znacznie w wyższym stopniu postąpiła drożyzna wyrobów przemysłowych, a gdy ponadto na wzroście cen chleba, mięsa, wędlin i t. p. nie zarabia rolnik lecz pośrednik — wieś coraz bliższą kija żebraczego.

„W porozumieniu z Urzędem emigracyjnym".

Zamierzona w swoim czasie akcja kolonizacyjna na terenie **Peru** przy poparciu finansowem ze strony **Banku gospodarstwa krajowego została zaniechana.**

Pierwotny zamiar wyasygnowania na ten cel przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytu w wysokości 150 tysięcy dolarów nie został zrealizowany, wobec czego Bank Gospodarstwa Krajowego wycofał się całkowicie z tej akcji.

Szło tu o kolonizowanie terenów dziewiczych na obszarze koncesyjnym uzyskanym przez p. Warchałowskiego od rządu peruwjańskiego nad rzeką Ucavali. Obecnie p. Warchałowski, dysponujący koncesją na obszarze 500.000 ha przekazał koncesję tę, powstałej w Warszawie spółdzielni osadniczej. Spółdzielnia ta przejmuje od p. Warchałowskiego część osadniczą koncesji, z tem, że p. Warchałowski byłby na miejscu w Montanji dyrektorem spółdzielni w akcji osadniczej. Zadaniem spółdzielni jest organizowanie osadnictwa, dobór odpowiedniego typu osadników i opieka nad niemi. Strona finansowa tej organizacji jest obecnie w stadjum przygotowawczem. Cała akcja prowadzona jest w **porozumieniu z urzędem emigracyjnym.**

Co sądzić o emigracji, o tem wiedzą czytelnicy „Piasta".

Komu życie obrzydło niech jedzie na pewną śmierć.

Skoro cała akcja prowadzoną jest w porozumieniu z Urzędem emigracyjnym możeby szanowna dyrekcja Urzędu emigracyjnego dała dobry przykład i ulokowała się na owych dziewiczych terenach.

Dobry przykład pociąga.

Zapytujemy publicznie: **Czy to jest celem Urzędu emigracyjnego, by pchać chłopów polskich, bo o nich tu głównie chodzi, na pewną zgubę?**

Pod sztandarem Piasta.

W dniu 29 czerwca b. r. odbył się w **Tarnowie**, w sali „Gwiazdy" **Zjazd okręgowy delegatów.** Takiego zjazdu organizacyjnego ni notują kroniki stronnictwa od przewrotu majowego.

Dość powiedzieć, że przybyli delegaci, nietylko **z województwa krakowskiego, ale także lwowskiego i kieleckiego.** Przybyli również wszyscy **posłowie** okręgu z **senatorem Średniawskim** na czele.

Przybyli wszyscy zaproszeni, oprócz b. posłów Gruszki i Wójcika i posła Krzciuka, który przysłali usprawiedliwienie, z życzeniami pomyślnych obrad dla Zjazdu.

Obrady zagaił poseł **Witos**, który też, jako prezes Zarządu objął przewodnictwo.

Z powodu nieobecności wiceprezesa Gruszki wybrano zastępcą przewodniczącego posła **Potoczka**, który udzielił głosu prezesowi Witosowi.

Tenże złożył najpierw sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu, przedstawiając dodatnie wyniki pracy, zwłaszcza pod względem organizacyjnym i czytelnictwa „Piasta", któremu w jednym roku **przybyło przeszło 3.000 prenumeratorów**, następnie w świetnym, dwugodzinnym referacie przedstawił obecne położenie polityczne i gospodarcze w państwie, poświęcając wiele czasu sprawie porozumienia i zjednoczenia ruchu ludowego.

Mowca wykazał na licznych przykładach i dowodach, że rządy konstytucyjne mamy na papierze, w rzeczywistości panuje dyktatura, która nie ominęła także samorządu i dotarła do ostatniej komórki samorządowej, jaką jest gmina. Pod znakiem zapytania postawiono wszelkie prawa obywatelskie — w miejsce obalonego prawa nie wprowadzono nowego. Drąg Sanojcy i łamanie kości Sławka, zamiast przeprowadzania ustaw.

Tym systemem wychowuje się niewolników.

Prowadzi się ślepą, nienawistną robotę partyjną, dowodem choćby uroczystość Bema, na którą nie zaproszono nikogo z piastowców.

Jako remedjum (lekarstwo) podaje się połączenie stronnictw.

Omawiając obszernie ten problem, stwierdza mowca pocieszający objaw, jakim jest **zaniechanie wzajemnych ataków na siebie w prasie ludowej i na wiecach.** Jest to duży krok naprzód.

Jeśli jednak odzywają się głosy, że program nie może być przeszkodą w zjednoczeniu, to **mowca musi przestrzec przed takiem hasłem.**

Nie wolno sztandaru zniszczyć i podrzeć. Znaleźliby się jeszcze ludzie, którzyby nawet strzępów sztandaru bronili.

To, że przegraliśmy ostanie wybory, nie decyduje o przyszłości.

Żadna wojna nie składa się z jednej bitwy — wierni naszej idei pozostaniemy do końca.

Przed sobą mamy jedno wyjście, **gromadzić siły do walki, by ją wygrać. W walce brutalnej ostać się może tylko siła, a siłę daje między innemi liczba. Gromadzenie, łączenie ludzi w interesie państwowym i ludowym, to nasz cel.**

* *

Po przemówieniu prezesa **Witosa**, nagrodzonem burzą oklasków rozpoczęła się **dyskusja**, w której zabierali głos:

B. poseł **G. Dubiel** wzywa, by dyskusję prowadzić na tym wysokim poziomie, na jakim stał referat.

Od 11 lat nie przeżywaliśmy takiej chwili w naszem państwie niepodległem, jak w czasach ostatnich. Obniżanie, plugawienie istoty parlamentaryzmu przechodzi swój kres. Nie pozwolimy się dalej zohydzać; dla wywalczenia Polski ponosiliśmy ofiary i chcemy być w Polsce gospodarzami.

Wyjście z sytuacji mowca widzi w zjednoczeniu stronnictw ludowych i stworzenie przez to siły, któraby obecnym zakusom i prądom mogła się przeciwstawić.

Zgłasza odpowiednie rezolucje, które następnie jednogłośnie uchwalono.

Del. Piotr Wyroba z Liszek przemawia za zjednoczeniem, a wobec zamachów na parlamentaryzm proponuje rozszerzenie frontu i konsolidację tych wszystkich żywiołów polskich, które przeciwstawiają się obecnemu systemowi.

Del. Franciszek Martyka z Siar oświadcza się za bezwzględnem zachowaniem programu Piasta, jako programu państwowego, najlepiej odpowiadającego drobnym rolnikom.

P. Józef Mączko z Podwala uważa, że połączenie jest konieczne. W tym celu sprawy sporne, te które nas dzielą — zostawić na boku. **Wybrać punkty wspólne i na nich budować porozumienie.** Do wyborów iść razem, jak jeden mąż, jeśli bowiem pójdziemy w rozbiciu, nie odniesiemy zwycięstwa, należnego naszej liczbie i sile.

P. Franciszek Michałek z Zakrzowa udowadnia, że wypadki majowe odbiły się najbardziej na skórze chłopskiej. Oświadcza się za zjednoczeniem ruchu ludowego, domaga się pracy nad młodzieżą wiejską.

P. Andrzej Brożyna z Wielickiego wskazuje na niebezpieczeństwa grożące demokracji. Do odparcia zamachów na ustrój republikański, konieczną jest jak najrychlejsza konsolidacja ruchu ludowego, której mowca jest gorącym zwolennikiem.

P. Franciszek Niedojadło z **Bielczy** kreśli szykany, na jakie narażeni są piastowcy, wyrażając niezłomne przekonanie, że ruchu ludowego żadna siła wroga nie złamie.

P. Jan Szpytna z Markowej, jakkolwiek również jest zwolennikiem zjednoczenia, przestrzega przed pospiechem, obawiając się, by połączenie na pewien czas nie sprowadziło jeszcze większego rozbicia.

Wzywa do wytężonej pracy organizacyjnej, żąda, by stronnictwo zajęło się sprawami kół młodzieży.

P. Władysław Klimaj ze Szczurowy, przestrzega przed liczeniem na czyjąkolwiek pomoc. Musimy liczyć na swoje siły. Jeżeli nie będziemy się bronić, wówczas, gdy nami poniewierano, to historja będzie miała nas za tchórzy.

* *

Przytoczyliśmy najistotniejszą treść przemówień delegatów, jako dowód wielkiego wyrobienia politycznego mowców i zupełnej zgodności z wywodami prezesa Witosa.

Przemawiali w tym samym duchu posłowie: **Brodacki, Pieniążek, Potoczek**, senator **Średniawski** oraz **Dr Kiernik**, który w zakończeniu swego przemówienia postawił wniosek w sprawie wyrażenia hołdu twórcom Traktatu wersalskiego i tym, co walczyli w obronie niepodległości Polski.

Rezolucję tę uchwalono wśród burzliwych oklasków, czcząc twórców Traktatu wersalskiego przez powstanie.

Pochyliły się sztandary ziemi **tarnowskiej i krakowskiej**, które chorążowie trzymali w krzepkich dłoniach przy stole prezydjalnym. Zjazd wykazał niezbicie, że lud polski sztandarów tych nigdy i nikomu nie da wydrzeć ze swych rąk, wierząc niezłomnie, że **służąc tym sztandarom, służy Polsce i interesom chłopów w Polsce.**

Zgłoszone rezolucje uchwalono jednomyślnie. Rezolucje te brzmią:

REZOLUCJE:

I. Zjazd wojewódzki P. S. L. Piast odbyty w Tarnowie dnia 29 czerwca b. r. — po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Witosa o ogólnej sytuacji w państwie, w szczególności o położeniu politycznem i gospodarczem wsi — oraz o działalności stronnictwa — przyjmuje je do wiadomości i wyraża **pełne zaufanie Zarządowi i prezesowi Witosowi, oraz Klubowi parlamentarnemu P. S. L. Piasta.**

II. Zjazd wojewódzki P. S. L. Piasta uchwala

Przedłużenie się kryzysu ekonomicznego w Polsce, który najdotkliwiej daje się odczuwać na wsi; jawne lekceważenie najsłuszniejszych postulatów ludności włościańskiej z równoczesnem widocznem poszukiwaniem oparcia wśród sfer kapitalist., ziemiańskich i przemysłowych; istna orgja zohydzania Polski i jej instytucji prawno-politycznych; zamachy na ustrój parlamentarny, podkopywanie praworządności, wymyślania i pogróżki pod adresem czynników, reprezentujących wolę narodu; **stwarzają stan niedoznieśienia w narodzie, który posiada honor i niezłomną wolę do utrzymania swej wolności, ciężkiemi okupionej ofiarami.**

Zjazd wyraża opinję, że w tym stanie rzeczy wszystkie żywioły w Polsce praworządne i państwowotwórcze, wierne zasadom, na których poczęliśmy budować wyzwoloną Polskę demokrat. winny skupić się i stworzyć potężne kadry w obronie zagrożonych ideałów i podstaw demokratycznych, na których opiera się ustrój Rzeczypospolitej.

Za potężny krok naprzód w tym zbiorowym wysiłku — uważa Zjazd porozumienie, ile możności zjednoczenie stronnictw ludowych, w myśl powziętych już uchwał Zarządu Gł. P. S. L. Piast, oraz klub. parl. Zjazd wzywa naczelne władze stronnictwa, by dołożyły wszelkich starań celem przeprowadzenia tej tak obecnie i dla państwa i dla szerokich mas ludu pracującego nieodzownej akcji.

Jednością mocny lud pol. stanie się najpewniejszą ostoją zdobytych praw, tarczą i puklerzem wolnej, demokratycznej Polski.

REZOLUCJA

w sprawie samorządów.

Zjazd wojewódzki domaga się przywrócenia pełnego samorządu gminnego i powiatowego i protestuje przeciw gospodarce komisarzy, nie liczącej się z interesami i możnością finansową ludności.

* *

Zjazd wojewódzki protestuje przeciw polityce gospodarczej rządu, która doprowadziła do nędzy rolnictwo i domaga się zniesienia wszelkich ograniczeń i opłat wywozowych.

* *

Po uchwaleniu rezolucji dokonano wyboru wylosowanej połowy członków Zarządu okręgowego.

Końcowem przemówieniem, z apelem do wytężonej pracy przewodniczący Witos zamknął Zjazd.

W odpowiedzi zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i prezesa Witosa.

Z przodu gronostaje, z tyłu niedostaje...

Deficyt bilansu handlowego za 1927/28 r. do czerwca b. r. wynosi olbrzymią sumę 1585 milj. zł. Za taką sumę więcej towaru przywieźliśmy.

Prasa sanacyjna wmawia w społeczeństwo, że przywozi się surowce i maszyny, deficyt zatem nie zagraża żadnem niebezpieczeństwem życiu gospodarczemu.

Niestety, co innego mówią obliczenia **Głównego Urzędu Statystycznego.**

W jednym roku, a to w 1928 przywieziono:
futer surowych i wyprawionych za 64 milj. zł.,
wyrobów kosmetycznych, jakoto: perfum, pudru i t. p. za 11 milj. zł.,
orzechów, pomarańcz i migdałów za 29 milj. zł.,
tytoniu za 34 milj. zł.,
śliwek za 10 milj. zł.,
wina za 10 milj. zł.,

Na artykuły zbytku, na luksus wydać w jednym roku 158 milj. zł., w państwie ubogiem, czyż to nie grzech przeciw ojczyźnie, nie karygodne marnotrawstwo?

Ponadto sprowadzono w ub. roku:
zboża za 268 milj. zł.,
ryżu za 61 milj. zł.,
wyrobów włókienniczych za 191 milj. zł.,
wyrobów jedwabniczych za 50 milj. zł.,
obuwia gumowego za 49 milj. zł.,
skóry i obuwia skórzanego za 189 milj. zł.,
szkła i naczyń za 44 milj. zł.,
odzieży i galanterji za 38 milj. zł.,
papieru, tłuszczu i t. p. towarów za 282 milj. zł.

Ogółem przywieziono towaru gotowego do konsumpcji służącego za 1.172 miljonów złotych.

Jeśli zatem na towary luksusowe i konsumpcyjne wydano aż 1330 miljonów, ileż zostaje na surowce i maszyny.

Jak nazwać podobną gospodarkę?

Czyż nie jest ona dalszym ciągiem tej dawnej szlacheckiej gospodarki, streszczającej się w owem „zastaw się a postaw się", a którą tak świetnie określa „z przodu gronostaje, z tyłu niedostaje".

Na uczty parady, bale, na blichtr i blagę były pieniądze, na cele produkcyjne, na niezbędne potrzeby, np. na wojsko brakło — skarb państwa był stale pusty.

Ta fatalna gospodarka skończyła się tragicznie, niewolą — obecna gospodarka nic dobrego nie wróży, ile, że utrata samodzielności gospodarczej pociąga za sobą zależność polityczną.

Drodzy posłowie.

Bardzo ciekawe porównania pomiędzy wydatkami wyborczemi Lloyda Georgea, a wydatkami wyborczemi naszego Bebe przeprowadza „Gazeta Warszewska".

Lloyd George wydał na ostatnie wybory 280.000 funtów szterlingów, partja liberalna, przy pomocy tej sumy zyskała 5.200.000 głosów, czyli około 24 procent głosów, oddanych podczas ostatnich wyborów. Jeden głos kosztował więc libarałów 2 zł. i 37 groszy.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, czyli t. zw. „jedynka", bez sanacyjnej NPR-lewicy (Ciszakowców), Stapińszczyków i Katolickiej Unji Ziem Zachodnich wydał na wybory przeszło 40 milj. zł. Na sumę tę złożyło się 8 miljonów z funduszów znanych, z powodu których były minister skarbu p. Czechowicz ma proces przed Trybunałem Stanu, udziały monopolów państwowych, oraz składki różnych instytucji i organizacyj wielkiego przemysłu i wielkiego rolnictwa. Bebe za sumę 40 miljonów złotych, uzyskała 2.400.000 głosów, czyli 21 procent głosów ważnie oddanych. Jeden głos więc kosztował naszych bebeków przeciętnie 17 zł., czyli 7 razy więcej, niż głos angielskiego liberała.

Najlepszy to dowód, że w Polsce nie z przekonania poszli ludzie za jedynką, ale z motywów o wiele niższych. W Anglji żadnej roli nie odgrywały w wyborach kiełbasa, wódka, zapomogi, obietnice kredytów, obietnice budowy domków, dworców kolejowych i t. p. No, ale „u nas inaczej!"

Nie odmawiajcie dzieciom CUKRU; jest on najzdrowszą i najtańszą odżywką.

Gawrony przeciw zjednoczeniu chłopów.

Klub „Chłopskiego Stronnictwa" na posiedzeniu 19 czerwca b. r. **jednogłośnie** oświadczył się za **natychmiastowem złączeniem wszystkich stronnictw ludowych w jedno Stronnictwo Chłopskie,** bez tracenia czasu na uzgodniania programowe i personalne, co należy pozostawić przyszłemu kongresowi chłopskiemu.

W skład klubu „Chłopskiego Stronnictwa" wchodzi poseł **Opolski**, naczelny redaktor „Chłopskiej Sprawy" — organu „Stronnictwa Chłopskiego".

W tejże „Sprawie Chłopskiej" z 27 czerwca Nr. 24 znajduje się artykuł niejakiego Walentego **Gawrona**, w którym tenże agituje za zjednoczeniem:

„Piast", jako najmniejsza grupa chłopska na terenie Sejmu musi się poddać większości. Jeśli „Piast" chce iść na sznurku klerykalnym, to niech sobie idzie sam, a od programu swego odstąpić nie możemy.

Witos ponosi odpowiedzialność za to, co się teraz dzieje, bo gdy miał władzę i gdyby był inaczej rządził, nie byliby robotnicy i kolejarze w maju 1926 r. dopomogli Piłsudskiemu do objęcia rządów.

Więc za winy rządów Witosa mści się to wszystko teraz na rzeszy chłopskiej".

Prawdziwy gawron, co poza krakaniem nic nie potrafi — **ale jak może redakcja, wbrew uchwałom klubu to obrzydliwe krakanie umieszczać w organie stronnictwa?**

W drugim artykuliku **„Znamienny objaw"**, tak pisze „Chłopska Sprawa":

„Po uroczystości chłopskiej w Tuligłowach zgłosiło się do nas wielu piastowców i oświadczyło, że jeśli „Piast" nie połączy się ze „Stronnictwem Chłopskiem" i jak marszałek Rataj nie przystąpi do naszej klasowej organizacji, — to opuszczą „Piasta" — gdyż widzą, że tylko „Str. Chłopskie" broni wytrwale praw i interesów chłopskich".

„A to, co pisze „Piast", że nasze stronnictwo chce rozwodów i zniesienia religji to są bajki".

Nie tędy droga panowie.

Również uchwała klubu za natychmiastowem złączeniem wszystkich stronnictw ludowych w jedno „Stronnictwo Chłopskie" dużo daje do myślenia.

Gawronowi z Limanowszczyzny zawtórował gawron z „Przyjaciela Ludu" p. Stapiński, oraz z „Ludu katolickiego".

Pierwszy pisze taką przestrogę dla chłopów:

„Widoczne są z różnych stron usiłowania, aby chłopów nadużyć do walki przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu i rządowi. W tym celu, aby rzeszę chłopską w błąd wprowadzić i podjudzić, zarówno endecy, którzy zawsze rozbijali chłopów, jak i socjaliści, teraz nagle wszyscy oni wołają, aby się chłopi zjednoczyli i stworzyli siłę. I oto p. Witos, dyszący chęcią zemsty za sromotny upadek w r. 1926, jak i specjalista do rozbijania organizacji chłopskich p. Dąbski, teraz radzą a radzą wspólnie nad zjednoczeniem swoich stronnictw, aby je pchnąć razem na awanturę przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. W naradach tych uczestniczy i p. Thugutt z „Wyzwolenia", ale ostrożnie, po już dwa razy się poparzył, zarówno na Witosie, jak i na Dąbskim.

Jestem zupełnie pewny, że ta sprytna intryga rozbije się sromotnie o zdrowy chłopski rozum. Wierzę, że chłopi się zjednoczą pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego, bo on wie najlepiej, że tylko z chłopami potrafi zbudować i zabezpieczyć mocarstwo polskie, a Marszałkowi tylko o to chodzi.

Tylko pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego wygrają chłopi mądrą Konstytucję, mocarną Polskę i trwałe zabezpieczenie bytu i rozwoju W to wierzę niezmiennie".

Dla gawrona z „Przyjaciela Ludu" konsolidacja ruchu ludowego jest sprytną intrygą.

Gawron z „Ludu katolickiego" kracze na inną „katolicką" nutę — a mianowicie:

„Tak — tak! Jeśli „Piast" mimo radykalnych żądań pozostałych dwóch stronnictw nie przerwał rozmów z niemi, to jest to tylko znakiem, że gotów poświęcić swój narzucony mu przez chadecje „klerykalizm", od którego. ten sam p. Brodacki, niby od djabła się odżegnywuje i pójść drogą, która Dąbskiemu tyle dała mandatów".

Przytaczamy te głosy gawronie, wiedząc doskonale, że **im bliżej będzie zjednoczenia, tem więcej będzie gawronów, tem wścieklejsze ich krakanie.**

Groźna fala strajków.

Fabryka włókiennicza Kruschego i Endera w **Pabjanicach** wydaliła pewnego robotnika za agitację. Wśród robotników wybuchły zaburzenia, kierowane ręką komunistów, którzy nawołują do strajku. Fabryka została zamknięta, a **4.000 robotników pozostało bez pracy.**

W fabryce samochodów „Skody", **koło Warszawy i w amerykańskiej fabryce samochodów w Warszawie** wybuchł strajk o **podwyższenie płac.** Doszło do krwawych starć pomiędzy strajkującymi a **policją**, podczas których jeden robotnik został ciężko ranny, wielu lekko. Dodajemy w końcu, że **w Łodzi 40-ci fabryk** pracuje obecnie tylko 3 dni tygodniowo. **Bezrobocie** ogarnęło na tamtejszym rynku pracy **62.000 pracowników.**

W kilku fabrykach metalowych w**Bielsku** porzuciło pracę około **800 robotników, żądając podwyżki** zarobków od 10 do 15 procent, oraz powiększenia płacy dla najniższej kategorji o 20 procent.

Rokowania związku zawodowego z **przemysłowcami** nie dały dotychczas wyników. Niedawno dopiero zakończone zostały rokowania o niedopuszczenie do redukcji dni pracy w przemyśle metalowym, który przeżywa obecnie kryzys.

W obecnym zatargu osiągnięcie porozumienia nie będzie łatwe.

Również Płock był miejscem burzliwych demonstracyj, urządzonych przez bezrobotnych. Już od wczesnego ranka krążyły po mieście grupki **bezrobotnych** silnie wzburzone. Po południu tłum **bezrobotnych w liczbie 500 osób**, przy śpiewie Czerwonego Sztandaru wtargnął do magistratu i rzucił **się na burmistrza.** Przybyła policja zdołała zapobiec rozlewowi krwi. Przed wieczorem, gdy burmistrz wychodził z magistratu, tłum rzucił się na niego i dzięki policji wyszedł z rąk tłumu cało.

Podobne demonstracje wydarzyły się **i w Łodzi,** gdzie kilkuset bezrobotnych, po demonstracyjnym pochodzie przez miasto, usiłowało wedrzeć się do magistratu. Pomimo rozpędzania zebranych **przez policję**, tłumy zbierały się kilkakrotnie. Z pośród podżegaczy kilku aresztowano.

Ze Zduńskiej Woli nadeszły alarmujące **wiadomości** o zamknięciu wszystkich **fabryk** włókienniczych, z powodu braku zamówień. Narazie czynne są jeszcze trzy fabryki. Wskutek tego kilka tysięcy robotników zostanie bez pracy.

Strajki te, ograniczania dni pracy **i zamykanie fabryk świadczą o wzmagającym się kryzysie gospodarczym,** o coraz większem rozgoryczeniu **mas robotniczych i wzroście wpływów bolszewizmu,** o czem świadczą wybory do Rady miejskiej **w Lublinie,** do Kasy Chorych w Pabjanicach, gdzie **komuniści odnieśli znaczne** sukcesy wyborcze.

O słomce i belce w oku.

„Prawda" poznańska zamieszcza następującą **wiadomość:**

Krok za krokiem kapitał niemiecki powraca do **przewagi** absolutnej nad górnośląskim przemysłem żelaznym. W pierwszych dniach czerwca powstał w Katowicach **koncern** hutniczy, łączący przedsiębiorstwa Silesia, Katowickiej S. A. i Bismarcka w jedną całość. Z okazji tej donosi „Robotnik":

— Do Rady Nadzorczej koncernu wchodzą — obok przedstawicieli kapitału amerykańskiego i niemieckiego — pp. ks. **Janusz Radziwiłł**, prezes Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu Rzeczypospolitej z ramienia B. B. **wice-marszałek** Senatu z ramienia B. B., **Hipolit Gliwic** i ekonomista sanacyjny p. **Antoni Wieniawski.**

Na czele całej kombinacji stoi faktycznie p. **Harriman** z Nowego Jorku. Nie umielibyśmy w tej chwili powiedzieć, czy nowy koncern nie wynika w gruncie rzeczy z tego samego planu, jaki się ujawnił przy **aferze Gieschego**, t. zn. z planu opanowania Górnego Śląska przez nacjonalistyczny i militarystyczny odłam ciężkiego przemysłu niemieckiego.

W każdym bądź razie jedna rzecz nie ulega wątpliwości: **hutnictwo polskie przechodzi pod dyktaturę obcego kapitału.**

I stwierdzamy, że kierownicy polityki B. B. uczestniczą w Radzie Nadzorczej tego przedsiębiorstwa, nie składając swoich mandatów poselskich i senatorskich, a p. **Walery Sławek, który uważa za nie dopuszczalne,** by poseł-polityk sprawował funkcje obcego kapitału w Polsce.

W cudzym oku słomka, pyłek im zawadza, w swojem oku belki nie widzą.

Do czasu dzban wodę nosi.

Zestawienie budżetów **gmin wiejskich** za ostatnie **trzy lata** wykazuje wzrost ich o 125 procent. W tym **samym** czasie wydatki **samorządu powiatowego zwiększyły** się o 144 procent. Wśród wydatków gmin **i** powiatów największy wzrost wykazują **inwestycje 600 procent.** Oczywiście te zwiększone wydatki oznaczają i zwiększone opłaty z kieszeni tych, którzy **pokrywają** budżet samorządu gminnego i powiatowego. Ten olbrzymi wzrost inwestycyj musiał się odbić na powiększeniu się produkcji żelaza, węgla, materjałów budowlanych i innych. To tłumaczy silny wzrost produkcji, przy braku niewątpliwych objawów powiększenia się ogólnego poziomu dobrobytu. Oczywiście część tych pieniędzy przeszła do kieszeni pewnej części przemysłowców i robotników, zajętych przy tych inwestycjach. Tem się tłumaczy dość duże zmniejszenie się bezrobocia.

Nikt jednak nie chce twierdzić, że rolnicy, płatnicy podatków gminnych i powiatowych, mieli zwiększone dochody na pokrycie zwiększonych o przeszło **sto** procent opłat podatkowych. Polityka zbożowa rządu „taniego chleba i mięsa" odwrotnie zmniejszała te dochody rolników, obkładanych przez samorząd ziemski wyższemi ciężarami. W sytuacji tej udowodnione jest twierdzenie, że głównych **źródeł** kryzysu w rolnictwie i przemyśle szukać należy w ogołoceniu tych warsztatów pracy z kapitałów obrotowych, a częściowo, z substancji majątkowej, bo podatki płaci nie zawsze ten, kto ma dochody, lecz komu można coś zlicytować.

Czas najwyższy przypomnieć sobie przysłowie o owym dzbanie, który tak długo wodę nosi, aż mu się ucho urwie. Ten dzban z ciężarami coraz cięższy i już niedaleko do oberwania jego ucha.

Żydzi domagają się hebrajskiego na polskich banknotach.

Między licznemi zażaleniami w Lidze Narodów na nietolerancję polską, znajduje się żądanie, aby na banknotach złotowych, obok tekstu polskiego, znajdowały się drobne teksty rosyjskie, ruskie, niemieckie i żydowskie.

Petycja powołuje się pod tym względem na byłe rządy austrjackie, kiedy to na banknotach umieszczano tekst objaśniający aż w ośmiu językach. (Żydowskiego jednak nie było).

„Jest źle, będzie jeszcze gorzej".

Istnieje w Warszawie stworzony **przez rząd** obecny **Instytut badania konjunktur i cen. Instytut** ten tak ocenia sytuację ogólną, a specjalnie przyszłość rolnicwa w najbliższym roku:

„Poprawa sytuacji nie nastąpiła, ogólne rozmiary produkcji, prócz przemysłu włókienniczego, nie powiększyły się, zapasy wyrobów **raczej wzrastają,** ogólny obieg **weksli jest bardzo wysoki, brak kredytu długoterminowego** na sfinansowanie inwestycyj i przemysłu budowlanego zmusza do **finansowania** tych wydatków z kredytu **krótkoterminowego,** co wywiera nadmierny nacisk na rynek pieniężny i t. p.

Stan zasiewów i ogromne zapasy w **krajach** eksportujących zboża, czynią **prawdopodobnem trwanie przesilenia rolniczego także w przyszłym roku gospodarczym".** Można się tedy **spodziewać** „ostrych objawów kryzysu w rolnictwie w miesiącach jesiennych i zimowych". **„Nie można liczyć na wzrost** zakupów **ze strony rolnictwa i naogół** nie należy oczekiwać w ciągu roku bieżącego zasadniczej zmiany na lepsze".

Inenmi słowy „jest źle, będzie jeszcze gorzej". To „gorzej" najbardziej dotknie rolników.

Wbrew powyższej ocenie sytuacji przez **rządowy** fachowy Instytut — „Ill. Kurjer codzienny" **i inne** pisma sanacyjne twierdzą uporczywie, że kryzysu nie ma, że właściwie jest dobrze, a pod jesień będzie całkiem dobrze.

Z pewnością przywiezie się z **Polesia** parę wagonów złota, o którym tyle swego czasu pisał **„Kurjer",** że w Prypeci natrafiono na żyły złota. **Jak** długo jeszcze potrafią mamić społeczeństwo?

———oOo———

W sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Ponieważ nieustannie przychodzą do naszej redakcji rolnicy ze skargami na ciągłe podwyższanie opłat asekuracyjnych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (P. Z. U. W.), przeto zbadaliśmy sprawę u źródła w Krakowskim Inspektoracie Wojewódzkim P. Z. U. W. i stwierdziliśmy, że rzecz ta przedstawia się następująco:

Stawki taryfowe, które w roku 1926. obniżono o 20%, a w roku 1927. o dalsze 12%, czyli w stosunku do stawek z roku 1925 — o 30%. utrzymały się w roku 1928. w tej samej wysokości.

W roku 1929. obniżono je o dalsze 2.2% w ten sposób, że opłatę skarbową w tej wysokości od składek. którą do tej chwili płacili ubezpieczeni, przejął Zakład na siebie.

W tej chwili opłacają ubezpieczeni od 1.000 zł. wartości:

we wsiach gęsto zabudowanych:

od budynków	murowanych,	krytych ogniotrwale	zł.	0·70
„	„ drewnianych,	„ „	„	2·32
„	„ „	„ gontem	„	4·15
„	„ „	„ słomą	„	5·91

we wsiach rozrzuconych:

od budynków	murowanych,	krytych ogniotrwale	zł.	0·63
„	„ drewnianych,	„ „	„	2·11
„	„ „	„ gontem	„	3·73
„	„ „	„ słomą	„	5·35

Obecnie wobec ukończonego 5-cioletniego okresu asekuracji w walucie złotowej, przystępuje Zakład do ponownej rewizji stawek taryfowych i jeśli palność na to pozwoli, niewątpliwie w dalszym ciągu je obniży.

Sumy oszacowania powinny były od pierwszej chwili przymusu ubezpieczenia odpowiadać kosztowi odbudowy po pożarze, z uwzględnieniem stopnia zużycia budowli. Jednakże Zakład wyjednał zgodę Ministerstwa Skarbu na to, by nie szacować budowli odrazu w zbyt wysokiej wartości, a to dlatego, by odrazu zbyt wysokiemi opłatami ludności nie obciążać, lecz zą zgodą Ministerstwa powoli, co roku sumę oszacowania zwiększał, która w roku 1929. osiągnęła wysokość przepisaną ustawą i już nie ulegnie dalszej podwyżce, chyba, że poszczególny ubezpieczony tego zażąda.

Sumy te wobec ciągłej zwyżki cen materjałów budowlanych jeszcze zdaje sie nie odpowiadają mimo to rzeczywistej wartości, skoro w wielu wypadkach reklamuja je sami ubezpieczeni, a stale czyni to każdy, który uległ klęsce pożaru, twierdząc, że ubezpieczono go za nisko.

Mylki w oszacowaniu, jakie przy tak wielkiej ilości ubezpieczonych muszą się przytrafiać, powinno się zaraz zgłaszać, ponieważ leży to w interesie ubezpieczonego i w interesie Zakładu, aby żaden budynek nie był ubezpieczony ponad swą wartość.

Najwięcej szkody przynoszą sobie i zwiększają niewysokie stosunkowo koszta asekuracji sami ubezpieczeni, nie płacąc dobrowolnie składki u wójta, lecz dopuszczając, aż przyjdzie egzekutor. Wtedy trzeba płacić i procenta zwłoki i koszta egzekucyjne, a potem się woła, że składka ubezpieczeniowa jest za wysoka.

Nie trzeba zwlekać z opłatą do ostatniej chwili i narażać się na niepotrzebne koszta, lecz płacić w gminie u wójta dobrowolnie, bo od należytego wpływu składki zależy szybka wypłata odszkodowań za pogorzele i prędkie odbudowanie spalonych budynków. Palność zaś niepomiernie wzrasta, gdyż w ciągu pierwszej połowy 1928 r. wydarzyło się na terenie Województwa Krakowskiego pożarów z górą 400, a w roku bieżącym w tym samym czasie z górą 600, za które wypłacone odszkodowanie przekracza miljon złotych.

1227 (—)

Waloryzacja należności Polaków z Ameryki.

Biuro przerachowań Ministerstwa Skarbu otrzymało około 30.000 podań z Ameryki Północnej, Kanady i Brazylji od wychodźców polskich w sprawie przeprowadzenia waloryzacji nabytych w swoim czasie przez nich pożyczek polskich. Polonja amerykańska prosi Ministerstwo o przeprowadzenie formalnej waloryzacji pożyczek t. zw. asygnat państwowych z r. 1918 i pożyczek odrodzenia z roku 1920.

Z ruchu organizacyjnego.

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!

W dniu **12 lipca** b. r. odbędzie się posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L. „Piasta“ w **Rzeszowie,** o godzinie 11-tej w hotelu Bristol pod Nr. 10.

W dniu tym udzielał będzie poseł **Brodacki** informacji i porad prawnych dla piastowców okręgu rzeszowskiego.

BACZNOŚĆ ROPCZYCKIE!

W dniu **10 lipca** b. r. udzielał będzie poseł **Brodacki** porad i informacji prawnych w sali „Sokoła“ w **Dębicy** od godz. 9-tej.

Wiec „Piasta“ w Ropczyckiem

Dnia 16 czerwca odbył się w **Straszęcinie** wiec ludowy z udziałem prezesa **Witosa.** W wiecu wzięli udział także chłopi z Pilzneńskiego z sąsiadujących gmin z naszym powiatem. Przewodniczył Franc. **Sujdak** z Straszęcina, zast. Wojciech **Mikrut** z Pilzneńskiego, sekretarzował podpisany. Referat prezesa Witosa przyjęto hucznymi oklaskami. W toku dyskusji przemawiali p. Jan **Jeleń,** p. Wojciech **Mikrut,** p. Franc. **Stachnik** i inni. Uchwalono szereg rezolucyj jednogłośnie. Okrzykiem na cześć prezesa Witosa zakończono zgromadzenie liczące około **500 uczestników.**

Franciszek Stachnik, sekr.

Olbrzymi wiec „Piasta“ w Przeworsku

W niedzielę, dnia 30 czerwca b. r. odbyło się w **Przeworsku,** na boisku „Sokoła“, publiczne zebranie zwołane przez posła **Pieniążka.** W zebraniu wzięło udział **około 3 tysięcy uczestników** ze wszystkich sfer i stronnictw, przy licznym udziale miejscowej inteligencji.

Referaty wygłosili posłowie: **Witos, Madejczyk i Potoczek.** Przybyłych posłów witano entuzjastycznie. **Wszyscy mówcy w kilkugodzinnej dyskusji wypowiadali się przeciwko obecnemu rządowi, za zjednoczeniem ruchu ludowego, za stronnictwem Piasta.**

Uchwalono podziękowanie referentom za przybycie i pełne wotum zaufania; oświadczono się przeciw projektom Be-Be zmian konstytucji, przeciw napaściom i plugawieniu Sejmu i społeczeństwa.

Bardzo ostre rezolucje przyjęto jednomyślnie.

Nastrój zebrania był wybitnie opozycyjny w stosunku do obecnego regimu, czego dowodem było niedopuszczenie do głosu mówcy ze strony „jedynki“ niejakiego Janusza.

Wiec ten dowodzi o wzroście sił „Piasta“, a o zaniku zupełnym „jedynki“.

Z Jasielskiego.

ŻMIGRÓD, powiat Jasło.

Dnia 17 czerwca b. r. odbyło się w **Żmigrodzie** powiat Jasło, w sali Towarzystwa Zaliczkowego, bardzo liczne zgromadzenie, na którym **poseł Madejczyk i poseł Kuśnierz** złożyli sprawozdanie ze Sejmu.

Sytuację polityczną przedstawił poseł Madejczyk, zaś gospodarczą poseł Kuśnierz.

Uchwalono rezolucję za odrzuceniem projektu B. B o zmianie konstytucji — za zjednoczeniem stronnictw ludowych — o reformę gospodarki w Zakładzie Ubezp. od ognia.

O zmianę systemu uprawiania przez czynniki rządzące w stosunku do wsi, która ubożeje z każdym rokiem, a niema z nikąd dziś żadnej pomocy, jeno szykany.

Uchwalono zaufanie dla przybyłych posłów, a nadto życzenie, by poseł Kuśnierz, który został wybrany głosami głównie chłopów, w sprawach obchodzących wieś, szedł solidarnie z klubem „Piasta“. W końcu wyrażono prośbę, by prezes Witols, który w tej okolicy **Żmigrodu** nigdy nie był, raczył przybyć jeszcze przed żniwami.

Zgromadzeniu przewodniczył p. **Rospond,** sekretarzował **Gerlasiński.**

Obecny.

Wiec P. S. L. „Piasta“ w Rzepienniku Strzyżewskim.

Dnia 23 czerwca b. r. odbył się w **Rzepienniku Strzyeżwskim** wspaniały wiec, z udziałem prezesa **Witosa.** Wiec zagaił z ramienia Zarządu pow. sekr. **Martyka** Franciszek, przewodniczył Michał **Bajorek,** sekretarzował podpisany. Po wyborze przewodniczącego, zabrał głos prezes **Witos** i w wyczerpującym referacie złożył sprawozdanie z działalności Sejmu, przedstawił projekty rewizji Konstytucji, zgłoszone przez Be Be i lewicę, sprawę fatalnej gospodarki sanatorów, marnotrawienia pieniedzy państwowych, oraz wyłuszczył sprawę połączenia stronnictw ludowych. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos Martyka Franciszek, Dudek Andrzej i inni.

Na zakończenie uchwalono jednogłośnie szereg rezolucyj gospodarczych i politycznych.

Martyka Franciszek, sekretarz.

Listy Piasta

Naciąganie chłopów

czyli parcelacja rolna w praktyce.

W powiecie **opatowskim,** województwie krakowskiem jest wioska **Maruszów,** własność p. **Baczyńskiego.** Dwór częściowo rozparcelowano między służbę dworską, fornali, a synów chłopskich z okolicznych wiosek.

Przyznano po 5 ha, potem dodano po 1 mordze, a wreszcie stary, zniszczony czworak. A jaki to grunt? Ziemia, sam piasek, na której jęczmień przy ziemi, owies pożółkły, ledwie widoczny, łąka sama woda, zarosła szuwarem, dobrym na powrósła, ale nie na paszę, wszystko w klasie VI. i VII.; za mórg należy się zapłata **2.525 zł.;** zadatek dano po 1.237 zł. 50 gr. za każdy mórg.

Dziś ludzie ci stanęli w obliczu okropnej nędzy. **Nie mają ani z czego żyć, ani z czego zapłacić raty.**

Co ich czeka, i jaki ich przyszły los? Takiemi sprawami powinno się zająć Państwo i nie pozwolić tak okropnie wyzyskiwać biednego ludu. Dziwna rzecz, że w tak niepewnych czasach zaślepienie naszych panów nie zna granic, jednak za to pp. Radziwiłłowie, Potoccy, Lubomirscy i t. d. wciąż marzą o dawnych czasach, o swoich wielkich przywilejach.

Chłop to gorzej bydlęcia roboczego, pan to grunt, to podstawa państwa.

Karol Notz.

Radość tworzenia.

SIOŁKOWA, powiat Grybów.

„Radość tworzenia“ zapanowała na dobre i w naszym powiecie. „Zasłużeni działacze sanacyjni“ tworzą niestworzone rzeczy. Przed kilku tygodniami rozwiązaną została Rada Miejska **w Grybowie** jedynie w tym celu, aby „stworzyć“ komisarzem p. **inż. Wieniawę Długoszowskiego** i Radę przyboczną. Następnie pozbyli się sanatorzy z Rady przybocznej Tymczasowego Zarządu powiatowego p. **Fihausera,** prezesa Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, a na jego miejsce zamianowany został „zasłużony i znany działacz społeczny“ p. **Albin,** inspektor Pow. Z. U. W., który będzie tam reprezentował pewnie swoich egzekutorów od asekuracji, a oprócz tego ma mieć wykłady jak się robi sanacyjną politykę w powiecie makowskim. Zapytujemy na tej drodze Pana Wojewodę, **dlaczego w miejsce p. Fihausera nie** został **zamianowany przedstawiciel rolnictwa,** któryby biedotę chłopską bronił przed niezdrowymi eksperymentami niektórych panków.

Ponieważ musi wszędzie panować „radość tworzenia“ więc i magistrat miasta Grybowa tworzy od początku wiosny dziury na drodze powiatowej koło targowicy, tak, że mieszkańcy okolicznych wsi nie mogą się dostać do Grybowa, mimo, że podatki drogowe płacą sumiennie. Apelujemy na tej drodze do Dyrekcji robót publicznych, aby wglądnęła w tą sprawę, a może p. Starosta, który niedawno przyszedł do Grybowa, lub Pan Wojewoda byliby ciekawi zobaczyć te bagna i coś na to zaradzili. Zjeździłem całą Amerykę, ale nawet nad brzegami Amazonki takich bagien i stawów nie spotyka się. Chłop na wsi ma radość życia i tworzenia, jak zapewnia w „Przyjacielu“ arcy-sanator p. Stapiński. brakuje mu jeszcze kiepskich dróg, na które musi płacić podatki drogowe. Mało chłop ma biedy teraz na przednowku, to jeszcze Zakład Ubezpieczeń przysłał nam egzekutora i **za 1 dzień zwłoki darli z nas po 5 zł. za pozycję.**

Dnia 12 maja b. r. odbyły się u nas w Siołkowej wybory do Rady Nadzorczej Kasy Stefczyka. Prezesem został wybrany ks. dziekan **Solak,** co jest ustawą niedopuszczalne, ponieważ ks. Solak jest prezesem Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego. Spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością w Grybowie. Jakie zaś rządy panują w Towarzystwie Zaliczkowem w Grybowie, to najlepiej świadczy Walne Zebranie tego Towarzystwa, które się odbyło dnia 23 maja b. r. Na Zebraniu tem było aż 3-ch członków Rady Nadzorczej i 2-ch Dyrektorów, czyli oprócz personalu biurowego. 5 osób. Panowie ci są jednak tak odważni (że nie powiem beszczelni), że uważają to zebranie za ważne, mimo, że nie było ani połowy Rady Nadzorczej i mimo, że nie było ogłoszone nawet na gmachu Kasy. Jakiś zmurszały członek Rady Nadzorczej ze spleśniałym mózgiem uznał, że wystarczy Walne Zebranie Towarzystwa Zaliczkowego ogłosić na plebanji czy w aptece, a wtedy członkowie, którymi są chłopi z całego powiatu, już będą uszczęśliwieni.

Zdaje się, że Rada Nadzorcza i Zarząd boją się, aby przypadkowo członkowie się nie dowiedzieli o Walnem Zebraniu i nie chcieli się dowiedzieć, na jakiej podstawie pobiera się udziały przy każdej prolongacie pożyczki i co się stało z udziałami i wkładkami przedwojennymi. Jeżeli ta notatka nie poskutkuje, to poszkodowani będą zmuszeni zwrócić się z całą tą sprawa ze skargą do Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu, a może Sąd będzie o tem coś wiedział.

Piastowiec.

Krzywdy i nadużycia.

Na jakiej podstawie?

Sąd grodzki **w Radomyślu Wielkim** wydał uchwałę z dnia 13 marca 1929 Lcz. Hip. 209/29, którą zwaloryzował resztę długu zaciągniętego przez **Juljannę Sypkową** we Wspólnej Kasie sierocej w kwocie 4.707 K. na 1.838 zł. 04 gr. mimo, że kwota ta 4.707 K. została dawno już zapłaconą i Sypkowa ma i przedłożyła na to dowody. Sądy, mimo zapłaty długu zaciągniętego w kasach sierocych, waloryzują tenże dług i zmuszają do zapłaty zwaloryzowanego długu, chcą w ten sposób ratować fundusze sierocińskie, gdyż sieroty i małoletni, którym składano

spłaty do depozytu sądowego są bardzo pokrzywdzeni, zgłaszają się do sądu i tu dowiadują się, że spłat ich równający się wartości kilku morgów pola wynosi kilka złotych, a nawet groszy.

Że małoletni są bardzo pokrzywdzeni nie ulega najmniejszej wątpliwości — winę ponosi nieboszczka Austrja, która pieniądze sierocińskie zabrała na pożyczki wojenne austrjackie. Ponieważ państwo polskie przejęło wszystkie wierzytelności należne Austrji od obywateli, słusznem jest, żeby także zobowiązania tejże wobec obywateli wypełniło.

Gdy zaś tylko żąda się, a samemu nie płaci rozgorycza się słusznie obywateli i podkopuje zaufanie do Państwa.

A już nie wytrzymuje żadnej krytyki i uważać należy za sprzeczne z Rozp. Prezydenta z 1925, ażeby dług zapłacony wówczas, kiedy nie było waloryzacji, teraz waloryzować i zmuszać ludzi do zapłaty ponownej zwaloryzowanej kwoty.

Gdyby tak wszystkie kasy i instytucje zaczęły postępować, jaki chaos by powstał — ile procesów, przekleństw — zamieszania?

Sprawą kas sierocych i ponownego ściągania długu, powinien się nareszcie zająć rząd, zwłaszcza, że posłowie ludowi oddawna o to wołają.

Tę bolączkę należy nareszcie usunąć.

Gmina odcięta od świata.

W gminie Zarzecze, w powiecie rzeszowskim, uszkodził Wisłok przed dwoma laty główną i jedyną drogę, prowadzącą przez wieś, a łączącą z głównym traktem Rzeszów—Jasło cztery wielkie gminy, a mianowicie Siedliska, Lubenię, Straszydle i Sołonkę, tak dalece, że drogę tą polecono zamknąć dla ruchu kołowego. Pertraktacje prowadzone przez Wydział Powiatowy o wykupno gruntów pod nową drogę nie doprowadziły do skutku, bo biedakom za grunta, przez które ma prowadzić nowa droga, a są to wyłącznie place pod stojącymi dzisiaj na tem miejscu budynkami, podwórzami i ogródkami, ofiarowano wynagrodzenie aż w **stosunku 3.200 zł. za morgę;** najbliższy obszar dworski w Lutoryżu sprzedaje obecnie z wolnej ręki najgorsze, podmokłe i na samych peryferjach położone grunta po **4.000 zł.** za morgę. Wszelkie interwencje Zwierzchności gminnej w Zarzeczu, osobiste u p. starosty, a pisemne u p. wojewody nie odniosły najmniejszego nawet skutku, a dzisiaj stan sprawy przedstawia się w ten sposób, że księdza do chorego lub na naukę religji, albo zmarłego w trumnie, trzeba będzie przez uszkodzoną drogę przenosić na ramionach.

Kiedy przed tygodniem miał p. wojewoda przejeżdżać przez powiat, to powiatową drogę Rzeszów—Jasło naprawiano od całego szeregu tygodni, walcowano, czyszczono tak jezdnię, jak i rowy. To też p. wojewoda, jak wieść niesie, lustrując powiat rzeszowski, w sposób, polegający na tem, że się przejechał pięknem autem, po tak oczyszczonej i naprawionej drodze — **niespełna 800 kroków od miejsca uszkodzenia drogi przez Wisłok w Zarzeczu** — nie miał dosyć słów uznania dla znakomitej administracji powiatu. W związku z tem, posypią się niewątpliwie, jak z rogu obfitości w niedługim czasie odznaczenia i pochwały, bo przecież p. wojewoda miał sposobność osobiście, a więc w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, przekonać się o świetnym, pod każdym względem, stanie powiatu.

Gdyby człowiek nawet nie chciał, to mimowoli ciśnie się na tem miejscu na myśl historja o „wsiach Potemkina" ministra rosyjskiego, który swojego czasu kazał w pewnej odległości od dróg, prowadzących przez pustkowia, a przez które miał przejeżdżać car, poustawiać w pewnej odległości wielkie, pięknie malowane na płótnie domy, dwory i miasta i w ten sposób zasłonić przed oczami naiwnego władcy bardzo smutną rzeczywistość.

Obywatel.

Początek przyszłego roku szkolnego

Minister W. R. i O. P. wyznaczył początek roku szkolnego 1929—30 **na dzień 3-go września** b. r. **(wtorek)**; w tym dniu odbędzie się uroczyste nabożeństwo szkolne; normalne zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 4 września roku bieżącego.

Ruch emigracyjny.

W pierwszym kwartale b. r. wyemigrowało z Polski ogółem **46.942 osoby**, z tego do krajów europejskich 32.712, a do krajów zamorskich 14.238. W tym samym czasie powróciło do Polski **ogółem 5.446** wychodźców, z tego z krajów europejskich 4.505, a z krajów zamorskich 941 wychodźców.

Odroczenie służby wojskowej.

Min. spraw wewnętrznych wyjaśnia, że odroczenie czynnej służby **z art 57 u. o. p. służbie wojsk.**, może być udzielone: **synowi niezdolnych do pracy rodziców, wnukowi niezdolnych do pracy dziadków, o ile nie posiadają zdolnych do pracy dzieci,** synowi, legitymowanemu w tychże warunkach, synowi uznanemu przez ojca niezdolnego do pracy, rodzonemu lub przyrodniemu bratu, osieroconemu w pełni lub przez nieślubną matkę i nieślubnego rodzeństwa, adoptowanemu w powyższych warunkach. Wyżej wymienionym poborowym udziela się odroczeń, o ile stwierdzone będzie, że osoby, znajdujące się na ich chlebie, są niezdolne do jakiejkolwiek pracy zarobkowej, albo nie zarobkują z tego powodu, że pełnią służbę w wojsku, odbywają nauki szkolne, są nieletnie, lub są ułomne. Przy określaniu niezdolności do pracy należy uznać, że osoby, które utraciły mniej, niż 35 proc. zdolności do pracy, uważa się za zdolne do pracy, osoby zaś, które zdolność tę utraciły ponad 55 proc., za zupełnie niezdolne. W przypadku określenia niezdolności od 35 proc. do 55 proc., rozstrzyga władza, udzielająca odroczenia. Nie podlegają badaniom osoby **powyżej 60 lat,** matki samotne **ponad 45 lat,** dziewczęta **do 18 lat,** a osoby płci męskiej, **do 16 lat życia włącznie.**

Chleb na kartki.

Sytuacja aprowizacyjna w ZSSR. zaostrza się z dnia na dzień, tak, że Sownarkom wydał specjalne rozporządzenie utrzymujące na rok 1929—30 system kartkowy dla zaopatrywania ludności w chleb.

W kraju, który ma najlepsze ziemie w Europie (Ukraina), który był spichlerzem Europy, dziś brak żywności. U nas to samo będzie, gdy potrwa obecna polityka rolna.

Bo jeśli rolnik musi sprzedawać swe produkta poniżej kosztów produkcji, jak to się obecnie dzieje, nie będzie uprawiał, tylko tyle, co konieczne dla niego i rodziny. Można pracować ze stratą rok, dwa, ale stale dokładać do swej produkcji, do tego żadna siła nie zmusi.

Miljon i 700 tys. bezrobotnych w kraju, gdzie rządzą komuniści.

Prasa włoska podaje ciekawą statystykę bezrobocia w Sowietach, według której w ciągu ostatnich 8-miu miesięcy, bezrobocie w Z. S. R. R. wzrosło o 25 procent i w maju r. b. objęło 1.700,000 ludzi.

Do naszych Czytelników!

Do poprzedniego numeru „Piasta" dołączyliśmy dla wszystkich naszych prenumeratorów blankiety nadawcze P. K. O. na odnowienie prenumeraty na drugie półrocze oraz na zjednanie nowych czytelników. Czeki te zaopatrzone są numerami do konkursu o nagrody.

Zwracamy się do naszych Czytelników z gorącą prośbą, by zechcieli odnowić zaraz prenumeratę na II. półrocze, oraz, by każdy z naszych Czytelników zjednał przynajmniej jednego nowego czytelnika i by w ten sposób walnie przyczynił się do zjednoczenia ruchu ludowego pod sztandarem „Piasta".

Tych Czytelników, którzy prenumeratę mają zapłaconą do końca roku, a nie mogą zjednać nowego czytelnika, bardzo prosimy, by czeków nie niszczyli, ale, by wpłacili bodaj drobną kwotę na „Fundusz Prasowy".

Administracja.

KRONIKA.

Lipiec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
7 N.	Apolonjusza	3	50	8	19
8 P.	Elżbiety	3	51	8	19
9 W	Weroniki	3	52	8	18
10 S.	7 braci męcz	3	53	8	17
11 C.	Piusa i Pelagji	3	54	8	16
12 P.	Jana Gwalb.	3	55	8	16
13 S.	Małgorzaty	3	56	8	15
14 N.	Bonawentury	3	57	8	14

ODBUDOWA KRAJU.

Ministerstwo Robót Publicznych sporządziło statystykę budowli na Kresach, Małopolsce i na terenie b. Kongresówki, które uległy zniszczeniu podczas wojny i dotąd nie zostały odbudowane.

Budynków takich jest jeszcze **239.600.**

3 MILJONY STRAT Z POWODU PODROŻENIA TYTONIU.

Jak wynika ze sprawozdania związku detalistów tytoniowych w Warszawie, konsumcja tytoniu znacznie zmalała z powodu ostatniej podwyżki cen tytoniu.

I tak, według obliczeń, monopol na tem tle poniósł w ostatnim miesiącu stratę około 3 milj. zł.

Dla pokrycia owej straty, monopol projektuje obecnie zniżkę prowizji detalistów z 9 na 5 procent.

WYRĄB LASÓW W POLSCE.

Według zestawień statystycznych Ministerstwa Rolnictwa, w ciągu roku ubiegłego wyprodukowano w Polsce 8 miljonów metrów sześc. drzewa. Ogółem uległo wyrębowi około 27.000 ha lasów.

OKOŁO PÓŁ MILJONA OBYWATELI PRZYBYŁO POLSCE W 1928 R.

W roku 1928 przyrost naturalny ludności w Polsce przedstawiał się następująco: małżeństw zawarto ogółem 294.788, żywych niemowląt przyszło na świat 983.726, zmarło osób 504.569. Przyrost naturalny zatem w roku 1928 wyniósł 479.151 osób. W porównaniu z r. 1923, przyrost naturalny zmniejszył się o 40.795 osób, w porównaniu zaś z rokiem 1927 wzrósł o 51.785 osób.

JAK SIĘ FRANCJA WYLUDNIA.

Francuskie organizacje społeczne są żywo zaniepokojone postępującem ustawicznie naprzód zmniejszaniem się liczby urodzin we Francji. Liczba urodzin zredukowała się w ostatnim kwartale do 9 tysięcy. W pierwszym kwartale b. r. ubytek francuskiej ludności wyniósł 70 tysięcy ludzi.

Ubytek ten wiążą z epidemją grypy, jaka szalała w pierwszych miesiącach tego roku ,oraz surową zimą.

NOWY CHORZÓW — CZYLI MOŚCICE.

Budowa nowej państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach (Nowy Tarnów), zakreślona na okres dwuletni, a przewidująca uruchomienie zakładów z wiosną 1930 roku, zostanie zakończona już jesienią roku bieżącego. Wielkie te zakłady o powierzchni 6 milj. mtr. kw., staną kosztem 70 milj. zł.

Pełna produkcja roczna Mościc obliczona jest na 100 tysięcy ton nawozów azotowych. W tym roku Polska niezależnie od zużycia produkcji chorzowskiej, sprowadziła z zagranicy 92 tys. ton. nawozów sztucznych, co stanowi wartość około 60 milj. zł. Produkcja Mościc w ciągu jednego roku uniezależni rynek polski do tego importu. Na wypadek, gdyby ta produkcja nie pokryła wzrastającego zapotrzebowania kraju, mogą zakłady mościckie ulec takiej rozbudowie, aby zadośćuczynić całkowicie potrzebom rynku krajowego. Niezależnie od tego, już obecnie rozszerzana jest fabryka w Chorzowie. Prace te w Chorzowie zostaną zakończone jesienią roku bieżącego.

PATRZ SANACJO! KOCZOWISKO POD MOSTEM KS. PONIATOWSKIEGO. „Kurjer Warszawski" (Nr. 170) donosi: „Wczoraj wprowadziło się pod wiadukt mostu Poniatowskiego nowych 6 rodzin bezdomnych. W ten sposób powoli miejsce pod wiaduktem zamienia się powoli w koczowisko bezdomnych, eksmitowanych z wyroków sądowych, lub wskutek niebezpieczeństwa zamieszkiwania w starych ruderach. Według informacyj magistratu (wydział opieki społecznej) liczba bezdomnych pod wiaduktem wzrastać będzie z dnia na dzień. Objaśnia to brakiem pomieszczeń w domach dla bezdomnych i barakach".

Notatka ta chociaż krótka, jest bardzo, bardzo wymowna... Na takie obrazki patrzą mieszkańcy stolicy w 3 lata po maju 1926 roku.

KRÓL PIEKARZY AMERYKAŃSKICH. Do Warszawy przybył król właścicieli piekarń amerykańskich Buensham, który posiada 10 tysięcy sklepów i 25 milj. dolarów rocznego dochodu.

WYSTAWNY POGRZEB BANDYTY. Przed paru dniami zastrzelono w Warszawie włamywacza Franciszka Lajszczaka. Pogrzeb jego był niezwykle wspaniały. Przed dom, z którego miał się odbyć pogrzeb, zajechało 21 samochodów, naładowanych wieńcami. Na szarfach wieńców widniały napisy: Cześć bohaterowi — kochanemu Frankowi, — dzielnemu towarzyszowi i t. d. Przed domem zebrało się około 200 złodziejaszków, ubranych wykwintnie, obwieszonych biżuterjami.

SZNUR WISIELCA PRZYNOSI SZCZĘŚCIE. Jeden z najbardziej rozpowszechnionych, a niemądrych przesądów mówi, że sznur wisielca przynosi szczęście. Potwierdza go ciekawy wypadek, podany przez prasę czeską.

W pobliżu miasteczka Trbau, w Czechosłowacji, znaleziono w lesie trupa nieznanego w okolicy człowieka który się powiesił na przydrożnem drzewie. Na wieść o wypadku zbiegła się cała ludność miasteczka, w nadziei otrzymania chociaż kawałka sznura. Tak silne było pragnienie u wszystkich posiadania tego skarbu, że przy podziale wybuchnęły poważne bójki. Prezydent miasteczka wpadł wówczas na doskonały pomysł: by zakończyć walkę urządził natychmiastową licytację i sznur został nabyty przez miejscowego bogacza za 9 tysięcy koron.

Suma ta została natychmiast rozdzielona pomiędzy ubogich miasteczka, którzy mogli się istotnie przekonać, że sznurek wisielca przynosi szczęście.



Ograniczenie emigracji do Argentyny.

Urząd Emigracyjny uwzględniając zmniejszenie zapotrzebowania robotników na argentyńskim rynku pracy, postanowił ograniczyć ilość emigrantów z Polski do tego kraju. Liczba emigrantów, którzy otrzymają w lipcu pozwolenia na wyjazd do Argentyny, będzie bardzo niewielka, ujęta ściśle cyfrowo.

Zarządzenie to nosi charakter przejściowy i zostanie uchylone z chwilą, gdy sytuacja na argentyńskim rynku pracy ulegnie poprawie. Wydano je dlatego, aby oszczędzić naszym emigrantom przykrych zawodów w kraju, w którym chwilowo nie mogą znaleźć zajęcia. Ogólna liczba emigrantów z Polski, którzy w roku bieżącym wyjadą do Argentyny, nie ulegnie zmniejszeniu.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Marja Zając, Marja Radzięda, Marja Bieda, Zofja Świerczkowa: Należałoby najpierw zaprenumerować „Piasta“ a później dopiero zwracać się do redakcji o porady, interwencje i t. p. — **WP. Piotr Kurowski:** W Krakowie jest czteroletnia Szkoła Handlowa, ul. Kapucyńska 2. — Do czteroletniej Szkoły Handl. przyjmują 14-letnich chłopców i dziewczęta po ukończeniu 4 klas gimnaz., względnie 3 klas wydział. lub 7 klas szkoły powszechnej, po złożeniu egzaminu. — Ta sama szkoła obejmuje również trzechletnią szkołę handl. dla 13-letnich chłopców. Wystarczy do przyjęcia 3 kl. gimn. Są także wieczorne kursy handlowe dla dorosłych. — Od września będzie prawdopodobnie utworzona jednoroczna szkóła handlowa. — Opłata za naukę wynosi 25 zł. miesięcznie — rocznie 250 zł. (10 miesięcy). Oprócz tego trzebaby wyszukać dla chłopca stancję — i dać mu wikt. — Cześć!

WP. Maciej Kubiak (Francja): Za umieszczenie pańskiego artykuliku narazilibyśmy się na proces sądowy. — Na każdy zarzut musiałby być przeprowadzony dowód prawdy. A czy Pan potrafiłby każdy zarzut udowodnić przed sądem? — **WP. Józef Hałat:** Sprawę zasiłku zbadamy. Podanie należało przesłać wprost do Izby Skarbowej (Wydział Rent) w Krakowie. Rodzice za syna mogą otrzymać zaopatrzenie, jeżeli poza zmarłym nie posiadają innych dzieci, będących w stanie dać im utrzymanie; jeżeli nie posiadają żadnego majątku; jeżeli są zupełnie niezdolni do pracy. — W sprawie posady musiałbym znać kwalifikacje, wiek i t. d. petenta. — **WP. Juljanna Ćwiok:** Podanie o zaopatrzenie należy wnieść do Izby Skarbowej (wydział rent i emerytur). Kraków, ulica Grodzka L. 65. Do podania dołączyć: a) metrykę ślubu, b) wyciąg familijny, c) świadectwo lekarza powiatowego ,lub prywatnego, potwierdzone przez lekarza powiatowego), stwierdzające, że śmierć nastąpiła w związku ze służbą wojskową, d) zaświadczenie Urzędu Gminnego, potwierdzone przez Starostwo, że zmarły utrzymywał żonę przed śmiercią i prowadził z nią wspólne gospodarstwo. — **WP. Józef Dul:** Opiekun tych dzieci winien wnieść podanie do Izby Skarbowej. Rentę dzieci napewno otrzymają. Do podania należy dołączyć: 1) orzeczenie właściwego Sądu, stwierdzające ojcostwo zabitego i obowiązek utrzymywania dzieci, 2) metryki chrztu, 3) zaświadczenie urzędu gminnego, potwierdzone przez starostwo, stwierdzające, że są stanu wolnego i że nie zarobkują samodzielnie, 4) dokumenty wojskowe zmarłego, 5) metrykę śmierci poległego, albo dekret sądowy, uznający go za zmarłego. — Dlaczego opiekun tych dzieci wcześniej tem nie zajął się? — **WP. Jan Tokarczyk,** Marcelówka: Niech Pan wniesie podanie do Rady szkolnej powiatowej w Nowym Sączu — z prośbą o wystawienie duplikatu świadectwa. Na podanie trzeba nalepić stempel za 3 zł. 30 gr. — załączyć 2 zł. — na taksę — i stempel za 1 zł. na duplikat — a pozatem kilkadziesiąt groszy na wydatki administracyjne. Tak więc nowe świadectwo będzie Pana kosztować 7 zł. — **WP. M. Laskowski:** Trzeba mieć zezwolenie z Okr. Urzędu Ziemskiego. — **WP. Józef Pułanik:** Porozumię się ze znajomym inżynierem w tej fabryce, a po otrzymaniu od niego odpowiedzi, dam Panu znać. — **WP. Szymon Pilch:** Urządzenie wiecu w sobotę dnia 29 czerwca b. r. było rzeczą niemożliwą, ze względu na to, iż w dniu tym odbył się Zjazd Okręgowy w Tarnowie, na który przybyli posłowie i delegaci z powiatów. O terminie odbycia wiecu zawiadomimy WPana. Prosimy o krótkie korespondencje z tamt. powiatu. — **WP. Piotr Ćwierz:** Jeżeli Pan nie otrzyma jakiegoś numeru „Piasta“, to proszę natychmiast reklamować. O ileby Pan miał dowody, że ten, który gazety roznosi, czy listy, niszczy „Piasta“, trzebaby było natychmiast wnieść zażalenie do Dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie. — **WP. Ignacy Brzoza:** Sprawa pobierania taksy za czynności egzekucyjne jest wprost skandalem. Egzekutorzy administracyjni do ściągania składek asekuracyjnych, ustanowieni przez starostów, mają pramo pobierać 5 zł. tytułem tak zwanego egzekutywnego od jakiejkolwiek wkładki. Więc jeżeli ktoś np. nie zapłacił 1 zł. wkładki asekuracyjnej w terminie, to egzekutor oprócz tego jednego złotego ściąga jeszcze i 5 zł. za czynności egzekucyjne. Gdyby ktoś miał jeden zł. do zapłacenia, zapłacił tylko 50 gr., to i tak egzekutor ściąga 5 zł., a za drugi raz przy ściąganiu tych 50 gr. także ściąga 5 zł. Tylko egzekutorzy państwowi mają prawo ściągać za swoje czynności 5%. —

Wydawca: Zw. Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.